Rok XII. Nr. 294 (3539) Wilno, Sobota 26 Października 1935 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Komisja przyjęła przedłożenia rządu

WARSZAWA (Pat). Dziś przed połu dniem rozpoczęły się obrady specjalnej komisji sejmowej, powołanej do załat wienia sprawy pełnomocnictw. Zapowiedź przemówienia min. skarbu inż. Kwiatkowskiego wywołała olbrzymie za interesowanie wśród członków izb usta wodawczych.

Sala obrad komisji budżetowej, w której odbywało się posiedzenie przepeł niona była do ostatniego miejsca. Wielu posłów i senatorów stało na korytarzach. W obradach komisji wziął udział prezes rady ministrów **Marjan Zyndram Kościałkowski**, ministrowie **Raczkiewicz**, **Górecki**, **Poniatowski**, **Butkiewicz**, **Jaszczołt** *i* **Kaliński**, prezes NIK, **Krzemieński** oraz liczni podsekretarze stanu, jak również wyżsi urzędnicy działów gospodarczych. Na posiedzenie przybył również marszałek Sejmu **Car**. Obradom przewodniczył prezes komisji pos. **Sowiński**.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos sprawozdawca projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów, pos. **Miedziński**. Mówca podkreślił, iż premjer w swem wczorajszem exposé dał obraz zarówno sytuacji, którą rząd ma przed sobą, jak i linij wytycznych, których będzie się trzymał. Niewątpliwie — oświadczył mówca — **exposé to dało nam bardzo dużo, gdyż widzimy co zamierza czynić rząd, jakie są jego główne i pierwsze cele. Jednakże interesuje nas bardzo sprawa, jak będzie przeprowadzona ta konieczna i istotnie pilna praca.** Jestem zdania, że jako materjału dopełniającego do exposé premjera koniecznem wysłuchać będzie przemówienia min. skarbu.

Dlatego też referent podkreślił, że dopiero po wysłuchaniu exposé min. skarbu wygłosi swój referat z wnioskami, dotyczącemi rządowego projektu ustawy.

Po przemówieniu pos. Miedzińskiego zabrał głos min. Kwiatkowski.

(Przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego podajemy na str 3, 4 i 5-ej).

Po przemówieniu wicepremjera Kwiatkowskiego marszałek Car zarządził przerwę obiadową.

Po przerwie zabrał głos poseł Miedziński. (Przemówienie jego zamieszczamy na stronie 2-ej).

Dyskusja

Po przemówieniu referenta rozwinęła się szczegółowa dyskusja w której pierwszy zabrał głos

POSEŁ SIKORSKI,

jako reprezentant świeżoukonstytuowanej grupy posłów wielkopolskich. Mówca wypowiedział się całkowicie **za udzieleniem pełnomocnictw.** Zaproponował m. in. opodatkowanie dochodów już w wysokości 900 czy 800 zł. i to zarówno dochody fundowane jak niefundowane. Poseł Sikorski wysunął szereg zastrzeżeń, m. in. przeciwko redukcji pensyj mniejszych niż 200 zł., a w zakończeniu przedłożył szereg postulatów w imieniu ludności ziem zachodnich.

POSEŁ KAMIŃSKI

uważa, że zwiększenie podatku dochodowego jest bardzo wątpliwe jeżeli się zważy, że mamy już dzisiaj olbrzymie zaległości podatkowe i że nasz aparat skarbowy wyciska podatek dochodowy mechanicznie bez obliczenia dochodów. Mówca apeluje o zwrócenie uwagi na społeczeństwo i wprowadzenie innej praktyki w urzędach skarbowych, ażeby nie traktowały one przychodzącego do urzędu obywatela jak złodzieja, czy człowieka naciągającego skarb państwa. Co się tyczy karteli trzeba się zdecydować na stanowcze po sunięcie, trzeba iść na całkowite rozwiązanie karteli (oklaski). Mówca stoi na stanowisku, że społeczeństwo nie powinno być traktowane jedynie jako czynnik rządzeny ale jako czynnik współpracujący z rządem. W zakończeniu mówca oświadcza, że PEŁNOMOCNICTWA TRZEBA DAĆ RZĄDOWI NA TAKI CZAS NA JAKI ŻĄDA, dla przeprowadzenia całokształtu pracy.

POSEŁ HOFFMAN

uważa że w tendencjach oszczędnościowych projekty rządowe idą po linji najmniejszego oporu. Mówca występuje przeciw nadzwyczajnemu podatkowi od uposażeń, proponuje natomiast, aby poborów zasadniczych pracowników państwowych nie ruszać, a jedynie obciąć wszystkie dodatki służbowe i funkcyjne.

POSEŁ MALESZEWSKI

podkreśla, że nowe podatki mają być wprowadzone już od 1 listopada, a z kartelami rząd zamierza regulować sprawę stopniowo zapomocą ankiet i wywiadów. Mówca zapytuje co z tego rolnik będzie miał, że urzędnikom obniży się pensję, a tymczasem ceny nafty, soli i innych artykułów, zostaną te same, gdyż rząd dopiero zastanawia się jak podejść do karteli. Mówca przychyla się do uwagi posła Miedzińskiego aby ważność pełnomocnictw była jak najkrótsza i prosi o wyłączenie możliwości zmiany ustawy o emeryturach pracowników samorządowych i wogóle gospodarki samorządowej.

Poseł **Sowiński** wysuwa szereg projektów, które mogą dać szybki efekt.

Poseł **Pachołczyk** uważa, że minister skarbu zbyt delikatnie obszedł się z kartelami.

POSEŁ GENERAŁ ŻELIGOWSKI,

po zobrazowaniu ciężkiej sytuacji gospodarczej oświadcza że będzie głosował ZA UDZIELENIEM PEŁNOMOCNICTW. Chciałby tylko żeby one obowiązywały czas jak najkrótszy.

Poseł Sommerstein wysunął szereg postulatów imieniem ludności żydowskiej.

Poseł Wojciechowski uważa że termin 10-tygodniowy dla pełnomocnictw jest minimalny i wyraża zdziwienie że rząd chce tak mało czasu dla pełnomocnictw.

POSEŁ MIEDZIŃSKI

celem uniknięcia nieporozumień wyjaśnił, że w referacie swoim rozróżnił dwa momenty. Postawił jako swój konkretny wniosek zakres przyznania pełnomocnictw w rozmiarach wysuniętych przez rząd. Natomiast sprawę terminu poddał komisji pod rozwagę dlatego, że uważa iż w razie przedłużenia pełnomocnictw poza 1 grudnia nastąpi okres dwutorowości w naszem życiu ustawodawczem. Choć i taki stan rzeczy jest dopuszczalny musi on być przedmiotem przemyślanej i świadomej decyzji Izb. Sprawę terminu referent postawił postawił tedy nie jako wniosek, tylko uważa za swój obowiązek poddać ją pod rozwagę komisji.

W toku dyskusji przemawiał również p. prezes Rady Ministrów ZYNDRAM KOŚCIAŁKOWSKI uzasadniając konieczność uchwalenia pełnomocnictw w brzmieniu rządowem, a więc do 15 stycznia 1936 roku.

Przemawiał również minister KWIATKOWSKI, który stwierdził m. in. że rząd nie ma zamiaru przejmować na siebie funkcyj parlamentu i że zwraca się o uchwalenie pełnomocnictw tylko dlatego, że decyzje muszą być wydane szybko. W zakończeniu minister oświadczył, że pełnomocnictwa będą wykonane tylko w granicach nie zbędnych konieczności.

Komisja przyjęła wniosek w brzmieniu rządowem

Po końcowych wywodach referenta pos. Miedzińskiego komisja uchwaliła projekt ustawy o upoważnieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w brzmieniu zaproponowanem przez rząd, a więc z terminem do 15 stycznia 1936 r. Na tem posiedzenie komisji zakończono.

Otwarcie sesji sejmowej

Premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski odczytuje exposé. Wgłębi siedzą członkowie gabinetu.

Wyszkolone oddziały etjopskie odjechały na front południowy

PARYŻ (Pat). Z Addis Abeby donoszą że wojska regularne, wyszkolone przez belgijską misję wojskową odjechały do prowincji Ogaden przez Dżidżige.

PARYŻ (Pat). Wymarsz wojsk regularnych z Harraru do Ogadenu odbył się wśród wielkiego entuzjazmu ludności. Dowódca wojsk na froncie południowym ras Nasibu dokonał przeglądu wojsk w obecności przedstawicieli władz i duchowieństwa. W defiladzie wzięły udział regularne oddziały piechoty, oddziały karabinów maszynowych kilkuset kawalerzystów i specjalna grupa meharystów, uformowana niedawno przez misję wojskową belgijską. Nasibu wygłosił do żołnierzy przemówienie. Kobiety zarzucały wyruszających na front żołnierzy kwiatami.

Włosi nie stosują gazów

LONDYN, (Pat). Ambasada włoska zaprzecza ponownie pogłoskom, jakoby Włosi w wojnie z Abisynją używali pocisków wypełnionych gazami trującemi. Ambasada zwraca uwagę na fakt, że dr. Hockman, członek zagranicznej misji sanitarnej w Abisynji, oświadczył wczoraj dziennikarzom angielskim w Addis Abebie, iż nie zna on podobnego wypadku i nie wierzy, ażeby wojska włoskie stosowały podobne środki walki.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Rozmowa po litewsku

Premj. Kościałkowskiego z red. Gustainisem

W czasie wizyty premjera Kościałkowskiego w klubie sprawozdawców parlamentarnych wywiązała się b. ciekawa rozmowa między p. premjerem a dziennikarzem litewskim, Gustajnisem, korespondentem kowieńskiego „Lietuvos Aidas". Po kilku słowach zamienionych po polsku, p. premjer zaczął mówić po litewsku, gdyż językiem tym doskonale włada.

Z wielką swobodą posługiwał się p. premjer przysłowiami litewskiemi, czem wprowadził w zdumienie swego rozmówcę. Redaktor Gusainis, był tak zaskoczony tem, że z premjerem polskim rozmawiał po litewsku, że zaraz wysłał depeszę do swego pisma.

Odznaczenia w dn. 11 listopada

11 listopada, jak corocznie w rocznicę odzyskania niepodległości ogłoszona będzie lista odznaczonych orderem Polonia Restituta i Krzyżem Zasługi. W roku bieżącym nadawane będą odznaczenia wszystkich stopni zarówno Polonji R., jak i Krzyża Zasługi.

Wicemin. Grzybowski przekazuje swe funkcje w Pradze

Poseł Rzplitej w Pradze p. Grzybowski, który otrzymuje stanowisko podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów, wyjechał wczoraj do Pragi, by zlikwidować swoje sprawy. Czasowym radcą poselstwa w Pradze został p. Marjan **Chodacki** z wydz. wschodniego MSZ.

Skazanie członków Str. Narod.

Z Chojnic donoszą, że na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa karna przeciwko członkom wydziału Stron. Narodowego w Sępolnie, oskarżonym o czynny opór władzy. Sąd skazał 6 oskarżonych na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 5.

Exposé szefa rządu

Ogólne exposé przed Sejmem premjera Kościałkowskiego i wczorajsze przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego na Komisji będą miały natychmiastowy efekt. Przywrócą one niechybnie w społeczeństwie poczucie spokoju i pewności, zachwiane cokolwiek w ostatnich paru miesiącach ustawicznem oczekiwaniem zapowiedzianej zmiany rządu, oraz niepewnością co też ten nowy rząd w dziedzinie polityki gospodarczej przyniesie. Dziś jest to już wiadome. Program rządu na najbliższą przyszłość został zarysowany z siłą i wyrazistością, nie pozostawiającą nic do życzenia. Społeczeństwo wie czego się ma spodziewać, oraz na jakich zasadach i jakiemi środkami rząd będzie prowadził akcję uzdrowienia sytuacji skarbowej i gospodarki społecznej.

Obszerny i bardzo ciekawy program, który rozwinął przed komisją wicepremjer Kwiatkowski, wymaga osobnego omówienia. Dziś chcemy w kilku zdaniach przynajmniej ująć to co wydaje się nam najcenniejszem i najistotniejszem w zasadniczem stanowisku rządu, wyrażonem onegdaj na plenum Sejmu przez premjera Kościałkowskiego.

Na wstępie zaznaczył mówca dobitnie, że tylko wyjątkowe okoliczności zmuszają rząd do żądania pełnomocnictw. To zastrzeżenie charakteryzuje stosunek rządu do parlamentu i do zasady maksymalnej jawności działania w zakresie zagadnień najżywiej obchodzących całe społeczeństwo. „Najwyższym nakazem jest związanie miljonów obywateli... z ideą państwa" — mówił dalej premjer, występując przeciwko bierności społeczeństwa i depresji psychicznej, wywołanej troską o chleb codzienny. To też bardzo słusznie stawia na pierwszem miejscu wśród zagadnień społecznych sprawę umożliwienia obywatelom pracy, jako materjalnej podstawy ich istnienia i jako czynnika niezbędnego psychicznie. Jest to sprawa niewątpliwie społecznie najważniejsza, ponieważ państwo, pragnąc być silne i odporne, musi opierać się na jaknajwiększej masie związanych z niem swoim żywotnym interesem obywateli. W Polsce ta masa składa się z ludzi żyjących z pracy rąk swoich i mózgu — i ten fakt każdy rząd powinien mieć zawsze na uwadze.

Stan zatrudnienia w kraju jest funkcją ogólnego położenia gospodarczego. Premjer Kościałkowski otwarcie stwierdził, że położenie to jest złe, to też walkę z kryzysem — gospodarczym i psychicznym — zdecydowany jest podjąć natychmiast i z całą energją, zdając sobie sprawę, że jest to zadanie niezwykle trudne, podejmowane również przez poprzednie rządy i wymagające „długiego jarzma ciężkich i żmudnych wysiłków".

Rząd obecny stoi na stanowisku, że poprawa może być osiągnięta jedynie pod warunkiem zrównoważenia budżetu państwowego, utrzymania stałości pieniądza, zwiększenia wytwórczości i konsumcji — zwłaszcza na wsi. Ze szczególnem zadowoleniem powitać należy zapowiedź ograniczenia zdzierania skóry obywatelom przez kartele, jakkolwiek zupełne ich rozwiązanie z jednoczesnem roztoczeniem kontroli państwowej nad działalnością odpowiednich branż wydaje się środkiem prostszym i skuteczniejszym.

O akcji przebudowy ustroju rolnego p. premjer wspomniał, jako o rzeczy niezbędnej, ale tego tematu nie rozwinął szerzej, odkładając tę sprawę zapewne do chwili poprawy stanu skarbu państwa. Sądzimy jednak, że pogląd, iż reforma ustroju rolnego nie może być przeprowadzana w okresie ujemnej konjunktury skarbowej powinien ulec rewizji, gdyż stosunki rolne w niektórych częściach Rzplitej nie mogą tak długo czekać. Na ten cel trzeba znaleźć i uruchomić środki pozabudżetowe, traktując tę sprawę jako niezbędną inwestycję o znaczeniu ogólno-państwowem.

W drugiej części swego przemówienia wskazał p. premjer środki, które rząd użyć zamierza dla walki z deficytem i ulżenia gospodarce społecznej i indywidualnej. Środki te są następujące: obciążenie nadzwyczajnym podatkiem dochodów stałych, fundowanych i niefundowanych, poczynienie oszczędności w budżecie państwa, zniżka kosztów utrzymania i zwiększenie zdolności nabywczej wsi.

Jesteśmy pewni, że każdy obywatel, rozważywszy spokojnie sytuację zgodzi się, że zamierzone środki są jedynie realne i możliwe. Z jednem tylko zastrzeżeniem: stawki podatku od dochodów fundowanych (wymierzonych nie dowolnie, lecz realnie) powinny być wyższe niż od dochodów niefundowanych.

Obniżkę kosztów utrzymania — konieczną wobec powyższego — oraz cen artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby spotkają szerokie warstwy społeczeństwa z największem uznaniem. Nie wyjdzie na tem źle i przemysł, gdyż otworzy mu to szeroko wewnętrzny, dotąd niedoceniany, rynek zbytu.

Premjer Kościałkowski zaznaczył jeszcze raz w końcu, że osobiście wolałby podzielić się odpowiedzialnością z Sejmem, lecz musi z tego zrezygnować, gdyż jest przeświadczony, że ucierpiałby na tej nieuniknionej zwłoce interes państwa i społeczeństwa. Rzetelny stosunek premjera do parlamentu oraz jego „społecznikowskie" nawyknienia w każdej pracy publicznej są powszechnie znane. To też nie wątpimy, że parlament odwzajemni się szefowi rządu udzieleniem niezbędnego w tej chwili kredytu zaufania.

W końcu nie można pominąć osobistego, zewnętrznego sukcesu pierwszego wystąpienia premjera Kościałkowskiego przed Sejmem. Przemówienie było doskonale skonstruowane i wygłoszone z powagą, spokojem, z akcentem pewności i twardej decyzji, bez kaznodziejstwa lub emfazy. Słuchaczy radjowych, którzy nigdy nie słyszeli premjera z trybuny, zdobył poprostu mówca brzmieniem głosu i świetną dykcją.

Testis.

Nowy zastępca Szefa Sztabu Głównego

WARSZAWA. (Pat.) Na stanowisko p. o. zastępcy szefa sztabu głównego mianowany został płk. dypl. dr. Maciej Bardel.

Na froncie północnym Abisynji

RZYM (Pat). Dzienniki donoszą że 1000 wojowników rasa Seyuma zaatakowało przednie placówki włoskie na zachód od Aksum. manewr ten jednak nie udał się i Abisyńczycy wycofali się z krwawemi stratami. Atak ich został odparty głównie dzięki temu że zbudowane przez Włochów drogi umożliwiły wysłanie artylerji aż do przednich placówek. Samoloty włoskie obserwują stale wroga i stwierdziły że wojska Seyuma skoncentrowane są wpobliżu rzeki Ghera.

Sukcesy Włochów na południu

Według wiadomości ze źródeł włoskich na froncie południowym wojska włoskie zajęły Calafo, główne miasto okręgu Sziaveli oraz około 20 wiosek. Zdobyto 500 karabinów.

Trocki opuścił szpital

OSLO. (Pat.) Leon Trockij opuścił wczoraj szpital, gdzie pozostawał na obserwacji w związku z chorobą, na którą cierpi od kilku lat.

Każdy członek LOPP. przyczynia się do podniesienia możliwości obronnych kraju!

Przemówienie pos. Miedzińskiego

Na wstępie mówca podkreśla, że bez najmniejszej wątpliwości przyjmuje te wszystkie dane faktyczne, które na plenum przedstawił premjer, a na komisji minister skarbu.

Że rzeczywistość jest dość ciężka — mówił referent — to nie jest dla nas rzeczą nową. Jeżelibyśmy mieli jakiekolwiek zastrzeżenia czy poprawki do przedstawionego nam przez rząd stanu rzeczy, to conajwyżej zastrzegliśmy się lekko przeciw może zbyt patetycznemu charakteryzowaniu sytuacji w chwili obecnej. Nie sądzę, byśmy byli obecnie w takich czasach jak wówczas gdy walczyliśmy o niepodległość lub o danie państwu zdrowego ustroju w maju 1926 r.

Jako stary poseł do starego ministra powiem spokojnie, że jestem zawsze ciekaw dopiero drugiej mowy każdego rządu, bo pierwsza mowa jest zwykle bardzo piękna i nawet bardzo wzruszająca. Pierwsza mowa zwykle zawiera stwierdzenie stanu rzeczy i to jest najwięcej prawidłowe, a w danym razie bardzo ścisłe i zupełnie prawidłowe. Następnie taka pierwsza mowa zawiera zapowiedź co dany rząd lub minister zamierza zrobić. Ale ja jestem ciekaw dopiero drugiej mowy i to pod jednym warunkiem, a mianowicie, że będzie zawierała nie nową zapowiedź lecz sprawozdanie z wykonania pierwszej. Jeżeli w drugiej mowie ministra słyszę powołanie się na pierwszą i stwierdzenie co z niej zostało wykonane, to uważam, że jest to mowa świetna przyczem nigdy nawet nie będą wymagał, żeby wykonanie było aż stuprocentowe.

Jeżeli chodzi o część programową przemówienia to referent uważa te poglądy za całkowicie prawidłowe. Dlatego nie może on powiedzieć nic innego, jak tylko, że najszczerzej życzy rządowi i ministrowi skarbu, by udało mu się zrealizować to, co mówił i wtedy napewno nie będzie mu się szczędzić nietylko poklasku lecz dalszego zaufania i dalszej pomocy o ile się o nią odwoła.

Referent mówił dalej: spotkaliśmy się tu rzeczywiście w dość szczególnych okolicznościach jako ten nowy parlament i nowy rząd. Jesteśmy w stosunku wzajemnego do siebie zaufania, ale że nikt się sprawą pełnomocnictw tak bardzo nie zachwyca, to zupełnie pewne. Jesteśmy nową Izbą w nowym ustroju państwa, który sobie niezmiernie wysoko cenimy i chcielibyśmy żeby każdy z organów, każda władza państwowa, przewidziana w tym ustroju, cieszyła się w społeczeństwie należytym autorytetem i zaufaniem. Dlatego też Sejm musi, a jest to jego prawo i obowiązek, stanąć na odpowiednim poziomie w opinji społeczeństwa. Uważam za zupełnie zrozumiałe to ostrożne traktowanie, jakie zauważyłem u niektórych mych kolegów, samego zagadnienia pełnomocnictw. Uważam jednak że są momenty, w których troska o dobro państwa zajmuje pierwsze miejsce. Zgadzamy się, a sądzę, że będę tu wyrazem większości mych kolegów, że

STAN RZECZY W GOSPODARCE PAŃSTWOWEJ WYMAGA DZIAŁANIA SZYBKIEGO.

Wiemy, że sprawy, które mają być przeprowadzone, które były już przez nas akceptowane w poprzednim parlamencie, jak konieczność osiągnięcia równowagi budżetu, są rzeczą z którą nie należy zwlekać, tembardziej, że tempo złego stanu w tej dziedzinie jeszcze się pogorszyło.

Żądanie w tej chwili pełnomocnictw jest rzeczą przez nas nie kwestjonowaną.

Lecz mamy tu dwa zagadnienia:

SPRAWĘ SZEROKOŚCI PEŁNOMOCNICTW I ICH DŁUGOŚCI.

Szerokość jest określona brzmieniem ustawy w sposób — mojem zdaniem — prawidłowy, chodzi o zakres spraw gospodarczych i finansowych z wyjątkiem zmiany rozporządzenia z 13 października 1927 roku o stabilizacji złotego. Ten wyjątek bardzo nam odpowiada i gdyby go nie było, to muszę powiedzieć, że nie mógłbym stawić wniosku o udzielenie pełnomocnictw.

Odpowiada nam również zrównoważenie budżetu bezwarunkowe i nierozkładane na dłuższą przestrzeń, jednem zdecydowanem, planowem pociągnięciem. Bardzośmy się ucieszyli zapowiedzią, że przy ewentualnych krokach, związanych z procesem oddłużenia, rząd zamierza unikać tego, by premjowani byli płatnicy opieszali.

Referent przyjmuje z zadowoleniem zapewnienia o trosce rządu nad powiększeniem spożycia wewnętrznego. Sprawa błędów i usterek aparatu skarbowego nie jest dla posłów z dawnego Sejmu rzeczą nową. Rząd przyjął wtedy zobowiązania poprawek w tej dziedzinie w ciągu roku. Mówca przeto domaga się zawiadomienia Izby jak spełnione zostały zapowiedzi dane w tej sprawie.

Jedną rzecz p. minister Kwiatkowski zaakcentował — mojem zdaniem — zbyt słabo może, a mianowicie kwestję taryf kolejowych. Nie jest to rzecz taka prosta, jednak pamiętać musimy o tem, że koszty transportu są tak ogromnem obciążeniem i takim kamieniem na drodze do obniżki cen, że wśród wielu artykułów obniżenie cen produkcji jest rzeczą daleko mniej ważną, niż obniżenie cen transportów. Cena transportu jest taka, że czasem nawet wyciśnięcie największych ustępstw od producenta nic prawie nie daje konsumentowi.

Jeżeli chodzi o Gdynię, to rzeczy nieraz wyglądają dla człowieka zzewnątrz patrzącego, jak pewna polityka prohibicyjna, która utrudnić ma eksport. Niedawno doszła mię wiadomość, że w obrębie samego węzła gdyńskiego są rzeczy, które może już w drodze pewnych wewnętrznych zarządzeń dałyby się uregulować. Tak np. koszt transportu wagonu 10-tonnowego wynosi z Katowic do Gdyni 42 zł. a potem przy kierowaniu wagonów z jednego wybrzeża na drugie, a więc wewnątrz portu koszt wynosi 21 zł. Jest to już poprostu nonsens. Takie rzeczy nietylko przeszkadzają obniżce cen, lecz szkodzą naszemu bilansowi handlowemu. Dalej zaś, jeżeli ucieka się od kolei do koni, to znaczy, że taryfy kolejowe są za wysokie. Nie można tu uważać własnych kosztów kolei za jakieś „tabu". Jeżeli własne koszty kolei są zbyt wysokie, to trzeba je obniżyć aby można było obniżyć taryfy.

Przyjmujemy chętnie i gorąco to wszystko, co mówił p. minister o obniżce cen przemysłowych i o wzięciu się raz jeszcze za bary z doktryną sztywnych cen kartelowych. Musimy jednak pamiętać, jak to było już raz z ankietą w tej sprawie, jak było trudno wyciągnąć te rzeczy na stół Rady Ministrów i jak potem z tego niewiele wyszło. Będziemy więc czekali wykonania obecnej zapowiedzi w szybkiem tempie i jeszcze raz w szybkiem tempie.

INFLACJA I DEFLACJA.

Pan minister potępił bardzo silnie i odżegnywał się od inflacji. Użył tego terminu, posługując się zarazem bardzo trafną figurą stylistyczną, mówiąc mianowicie o bieganiu na krótkich szczudłach. Następnie znowu potępił deflację a stylistycznie nazwał ją pełzaniem na czworakach. Wyrzekając się obu tych rzeczy zapowiedział nam p. minister coś trzeciego, lecz tym razem już tylko pod figurą stylistyczną, mówiąc mianowicie o chodzeniu na prostych nogach. Ścisłego jednak określenia nie otrzymaliśmy.

Nie znałem jeszcze ministra skarbu, który by nie powiedział, że to co on robi, jest właściwie chodzeniem na prostych nogach. Narazie więc mamy tylko zapewnienie, że pan minister odrzuca i potępia inflację, że z niechęcią traktuje deflację, ale co będzie robił, wiemy tylko z figury retorycznej. Wiemy, że potrzebne jest szybkie załatwienie i zachęcamy rząd w tym kierunku. Wiemy, że zarządzenia o które chodzi są już w znacznej mierze przygotowane od szeregu miesięcy. Powiadamy więc: pięknie, bardzo prosimy jak najszybciej, tylko chcielibyśmy to zobaczyć.

TERMIN PEŁNOMOCNICTW.

Następnie poseł Miedziński przeszedł do sprawy terminu pełnomocnictw, stając na stanowisku, że można udzielić obecnie pełnomocnictw do 1 grudnia, t. j. do dnia rozpoczęcia sesji zwyczajnej, z tem, że wówczas może nastąpić ponowna decyzja przedłużenia pełnomocnictw, może nietylko do 15 stycznia ale i na dłużej. Termin 1 grudnia referent poddaje pod rozwagę komisji uważając to za sprawę, wymagającą specjalnego przemyślenia.

Optymiści

Pewna agencja amerykańska podaje niezwykłą wiadomość:

W celu przyśpieszenia informacyj dla publiczności o rozwoju działań wojennych w Abisynji — kilku korespondentów radjowych amerykańskich udało się do frontu abisyńskiego. Korespondenci będą bezpośrednio z pola walki, obserwując rozwój działań wojennych, podawać przez mikrofony komunikaty, które potężna egipska stacja radjowa będzie przesyłać do Ameryki. Korespondenci radjowi noszą na plecach szyld z napisem w języku włoskim i abisyńskim: **„Proszę nie strzelać! Korespondent radjowy!"**

— Świetna inowacja!

Miejmy nadzieję, że lotnicy włoscy rzucając bomby na wojska negusa zwrócą łaskawie uwagę na szyldy na karku korespondentów radjowych. Ale czy wojownicy negusa umieją wogóle czytać?

Ob.

Program polityki skarbowej i gospodarczej Rządu

(Przemówienie wicepremjera Eugenjusza Kwiatkowskiego na posiedzeniu komisji sejmowej)

W WARUNKACH NADZWYCZAJNYCH.

Zwraca się rząd do ciał ustawodawczych z przedłożeniem projektu ustawy, której treść stanowić mają szczególne pełnomocnictwa dla rządu na określony termin i dla załatwienia określonego kompleksu spraw gospodarczo finansowych. Muszą więc istnieć ważkie argumenty, uzasadniające ten krok, jako nieodzowną konieczność państwową.

Poczytuje sobie za obowiązek przedstawienie komisji zarówno **motywów które spowodowały decyzję rządu, jak też i sytuacji, która z tą decyzją jest związana.**

Jestem przekonany, że warunkiem leczenia każdej choroby jest poznanie przyczyn i źródeł, że każde zło może być ograniczone, albo opanowane, jeśli obok krytycyzmu istnieje świadomość sytuacji, wola walki i solidarnego zwycięstwa, że prawda i rzeczywistość, choćby przykra i twarda są lepszym i silniejszym motorem działania, niż łudzenie się pożądaną nierzeczywistością.

W dalszym ciągu p. minister Kwiatkowski przedstawił skutki współczesnego kryzysu finansowo-gospodarczego i podkreślił, że kryzys uderzył niezwykle silnie w gospodarstwo społeczne polskie.

WSKAŹNIK PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

waha się, mówił p. minister około 60 procent, rezultat zsumowania emisji kapitałów w spółkach akcyjnych nowozałożonych, w spółkach powiększających kapitał, jest u nas **ujemny**. Identycznie ujemna jest suma zysków i strat, w spółkach akcyjnych, a stąd **zupełny zanik ekspansji prywatnej inicjatywy.** W r. 1934 emisja kapitałów akcyjnych w Polsce jest 80 razy słabsza niż we Włoszech, a nawet 5 razy słabsza, niż w obecnej Austrji.

Kryzys grozi naszym najcenniejszym zdobyczom

W ten sposób krystalizuje się coraz wyraźniej groźba zaatakowania od strony wycieńczonego organizmu gospodarczego tych istotnych zdobyczy, które nasze państwo w ciągu swego 17 letniego niepodległego bytu, a szczególnie w okresie rządów Marszałka Piłsudskiego, rzetelnie może zapisać w rachunku swoich aktywów. Utrzymanie wzorowej i sprawnej armji, utrzymanie samodzielnej polityki zagranicznej, zachowanie i rozbudowanie oświaty, utrzymanie dobrego i oddanego służbie publicznej aparatu administracyjnego, usuwanie śladów niewoli i zaniedbania cywilizacyjnego w miastach i na wsi, jest nierozdzielnie związane **ze stanem i postępem gospodarczym.**

Odkładając czy hamując akcję wzmacniania gospodarstwa narodowego — przynajmniej tam, gdzie istnieją realne możliwości tego wzmocnienia, **osłabiliśmy z biegiem czasu i te pozytywne wartości, które są dorobkiem okresu życia Józefa Piłsudskiego w Polsce.**

ROZPORZĄDZAMY OGRANICZONEMI ŚRODKAMI MATERJALNEMI I OGRANICZONEMI METODAMI DZIAŁANIA.

Naszem zadaniem jest to, by w granicach tych elementów osiągnąć najlepsze rezultaty. W zakresie tych metod musimy dobrowolnie zgóry wykluczyć pewne tendencje. Nie poto walczyliśmy wielokrotnie i krwawo, byśmy teraz sprzedawali elementy tej niepodległości obcym, byśmy kurczyli nasz stan posiadania w naszem własnem państwie. Nie chcę przez to powiedzieć, że jestem wrogo nastawiony do współdziałania obcego kapitału w ramach gospodarstwa polskiego. Jednakże generalnego ratunku od obcych oczekiwać i pragnąć nie możemy.

Ani inflacji ani deflacji

Drugim elementem, który winien być wykreślony z naszego rachunku, to podszepty, że w tej ciężkiej sytuacji należy się rzucić w otchłań eksperymentu gospodarczego lub finansowego, który w oczach naszego pokolenia tylokrotnie już zbankrutował w świecie i który na miejsce rzetelnej wartości pracy ludzkiej chciałby postawić wartości urojone. Zdecydowanie przeciwstawiam się wszelkim podobnym pomysłom. Odwrotnie **pragnę rozbudzić ambicję, że nie sztuczką, lecz pracą, nie dezorganizacją, lecz organizacją, nie lekkomyślnem mnożeniem wydatków, lecz oszczędnością możemy wyjść powoli, ale pewnie z dzisiejszej sytuacji.** Przeszliśmy okres inflacyjnego biegania na kruchych szczudłach i stwierdziliśmy, że rezultat jest ujemny. Obecnie przechodzimy okres deflacyjnego pełzania na czworakach i odczuwamy już niesamowite znużenie we wszystkich organach życia. Zapomnieliśmy prawie zupełnie, że zdrowy i normalny człowiek nie powinien używać na codzień ani szczudeł, ani nie powinien pełzać, gdyż może chodzić normalnie.

W ciągu ostatniego 5-lecia po opuszczeniu gabinetu ministra przemysłu i handlu, **szukałem najściślejszego kontaktu ze społeczeństwem.** Wsłuchiwałem się w rytm jego życia. Docierałem od chłopów i robotników, do bezrobotnych i nawiedzonych klęskami elementarnemi. Wnikałem w życie i myślenie żołnierzy i oficerów, wysłuchiwałem narzekań i uwag rolników, przemysłowców, kupców i rzemieślników na przestrzeni całej Polski od Gdyni po Lwów, od Wilna po Katowice. Mam więc przed oczyma pełny obraz przejawów naszego kryzysu. I widzę jasno, że zarówno z sytuacji obecnej **niema nagłego i szczęśliwego odwrotu na drugi kraniec konjunktury**, jak też i to, **że obecny stan depresji gospodarczej nie stanowi naszej konieczności dziejowej.**

Nasza sytuacja budżetowa

Następnie p. minister przeszedł do omówienia sytuacji budżetowej naszego państwa, podkreślając, że począwszy **od r. 1930-31 dochody budżetowe zaczynają szybko spadać, wydatki zaś nie mogą być zharmonizowane z tym spadkiem**, wobec czego rosną deficyty budżetowe, wynosząc średnio kwartalnie w 1930-31 po 15,5 miljonów złotych, w 1931/32 — 51 milj. zł., w 1932/33 —60,5 milj. zł., w 1933-34 —84 milj. zł., **w ciągu pierwszego półrocza rb. deficyt osiągnął poziom 163,2 milj. zł.**

W dn. 1 kwietnia 1930 r. stan kasowy skarbu państwa wynosił netto w gotówce i w płynnych walorach **powyżej 690 milj. zł., a na dzień 1 października b. r.** pozycja ta przy doliczeniu otwartego kredytu, lecz bez wpływu z pożyczki inwestycyjnej, **94 miljony zł.**

Mówca podkreślił, że **celem pokrycia deficytu skarb musiał rozpisywać pożyczki wewnętrzne, hamujące zdolność konsumcyjną społeczeństwa.** Aparat kredytowy, ograniczyć musiał obsługę potrzeb kredytowych społeczeństwa i gospodarstwa prywatnego. Zdrugiej strony udział obsługi długów państwowych wzrósł z 2 procent w budżecie w r. 1926 do 2 i pół procent w 1935 r.

O ile nie poweźmiemy szybkich decyzyj, podkreślił p. minister Kwiatkowski, to wedle obecnego stanu **deficyt budżetowy do końca b. r. wyniósłby jeszcze dodatkowo około 130 milj. zł.**

Niewłaściwe środki pokrycia niedoboru

P. minister podał następnie przykłady różnych możliwości wyjścia. Możemy — oświadczył uciec się do nowej pożyczki wewnętrznej z pełnią świadomości, że źródła zła nie usuwamy, a ujemne skutki gospodarcze bardzo silnie pogłębiamy. Lwia część tego ciężaru musiałaby oczywiście spaść na urzędników państwowych, gdyż rynek pieniężny nie ma zdolności pokrycia tak wielkich sum. Moglibyśmy tak jak to uczyniły inne państwa zlekceważyć obowiązek płacenia należnych poborów pracownikom i sum, należnych dostawcom we właściwych terminach. Moglibyśmy wreszcie puścić w ruch maszynę drukarską, i płacić jakąś namiastką pieniądza.

Wszystkie te teoretyczne możliwości uważam za niewłaściwe, rujnujące podstawy organizacyjne państwa i łamiące zasady stosunku państwa do obywatela, który musi się opierać na uczciwych podstawach. Wydaje mi się, że nadszedł czas, w którym sprawa ta musi być załatwiona pozytywnie i stanowczo bez wszelkiej zwłoki i wahania.

Jedyne realne wyjście

Stwierdzam, że program sanacji skarbu, który tu w zarysie przedstawiam, wydaje mi się być jedynem realnem wyjściem z istniejącej sytuacji. Czasem z dwojga złego musi się wybierać mniejsze, krócej działające i zawierające w sobie zarodki przyszłego zdrowia. Mówca podkreśla, że równowaga budżetowa wymaga operacji: albo zwiększenia dochodów, albo zmniejszenia wydatków.

SUMY NIEZBĘDNIE POTRZEBNE, PRAGNIEMY OSIĄGNĄĆ:

1) przez wprowadzenie nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń w wysokości skali progresywnej od 7 do 20 procent. Byłby on pobierany od dochodów z wynagrodzeń, płaconych przez skarb państwa, skarb Śląski, państwowe monopole, banki i instytucje, oraz zakłady, przez związki samorządu terytorjalnego i związki międzykomunalne, przez związki samorządu gospodarczego i zakłady ubezpieczeń przymusowych. Przy wynagrodzeniach, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, skala podatku nadzwyczajnego wahałaby się w granicach od 4 i pół do 16 i pół procent.

2) przez reformę podatku dochodowego, polegającą na obniżeniu minimum egzystencji dochodów, fundowanych z 1500 zł. do 1200 zł. i dochodów niefundowanych z 2500 zł. do 1500 zł. następnie **przez wprowadzenie dodatku kryzysowego do państwowego podatku dochodowego.**

Oszczędności

Trzecie zadanie polega na **zaniechaniu inwestycyj w niektórych przedsiębiorstwach państwowych sum budżetowych.**

Nadto zamierza się przeprowadzić pewną

KONGRES RADYKAŁÓW WE FRANCJI

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w październiku

W dniach od 25—28 b.m. odbywa się w Paryżu doroczny kongres partji radykalnej, na którym zostaną ustalone wytyczne polityki ogólnej partji na

HERRIOT.

okres najbliższych miesięcy. Kongresy radykałów budzą zawsze duże zaciekawienie zarówno w kołach politycznych, jak i u tych wszystkich, którzy interesują się polityką wewnętrzną Francji. Opinja publiczna oczekuje bowiem wciąż pewnych zasadniczych zmian w linji politycznej tej partji, która nietylko jest obecnie najliczniejszą grupą w parlamencie, ale także odgrywa rolę języczka u wagi, decydującego o losach rządu. Tak się już bowiem zdarza, że prawie każdy kongres radykałów zagraża losom rządu, w skład którego wchodzą ministrowie radykalni.

Kongres obecny również zadecyduje o losach gabinetu. **Tendencje zmierzające do współpracy z „frontem ludowym“ wzrosły ostatnio w partji radykalnej** w tak silnym stopniu, że zdają się już posiadać teraz zapewnioną większość na kongresie. Federacje departamentalne, w czasie zebrań, na których ustalano instrukcje dla delegatów na kongres, opowiadały się bowiem za udziałem we „froncie ludowym“. Jedynie nieliczne wyjątki przeciwne są tej współpracy. Min. Herriot znajduje się dziś w mniejszości w łonie swojej partji, a raczej — mówiąc ściślej — tendencja, której jest on wyrazicielem, posiada niewielu zwolenników. Lęk przed działalnością „lig“ faszystowskich, a przedewszystkiem obawa przed „Croix de feu“ oraz interesy wyborcze, wymagające współpracy ze skrajną lewicą, stały się ostatnio tak silne, że stronnicy „zachowania własnego oblicza partji“ nie potrafiliby już nietylko zdobyć większości, ale nawet wytworzyć poważnej mniejszości na kongresie. Pomimo udziału ministrów radykalnych w obecnym rządzie **masy radykalne przeciwne są gabinetowi Lavala spowodu jego polityki dekretów gospodarczych**, które z łatwo zrozumiałych względów nie mogły się spotkać z entuzjastycznem przyjęciem ogółu.

Wydaje się więc prawdopodobne, że kongres paryski zarejestruje **przesunięcie się kierownictwa partją, które z rąk Herriota przejdzie do Daladiera i „młodych radykałów“.** Nastąpi to tem łatwiej, że Herriot nie będzie zapewne starał się utrzymać się na stanowisku „leadera“ partji. Dzięki temu odbędzie się to jednak o wiele spokojniej i bez hałaśliwego zerwania. Nastąpiłoby to więc przy pomocy cichego kompromisu, który będzie musiał uwzględniać Daladier, o ile zechce utrzymać jedność

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

Program polityki skarbowej i gospodarczej Rządu

REWIZJĘ EMERYTUR

i ich wymiarów oraz redukcje pewnych zbędnych i nieuzasadnionych **wielokrotności posad oraz poborów. Zamierza się przeprowadzić redukcje tam, gdzie jednocześnie zatrudniony jest mąż i żona.**

W drugiej fazie pracy musi być przeprowadzona

AKCJA OSZCZĘDNOŚCI W BUDŻECIE,

a uzyskane na tej drodze oszczędności mają służyć **na poprawienie bytu gorzej wynagradzanych funkcjonarjuszów państwowych i tych, którzy przez obecną reformę zostaną szczególnie ciężko dotknięci i pokrzywdzeni.** Przewiduję — oświadczył p. minister — że **przed upływem 2 lat, a może wcześniej, nastąpi rewizja obecnych zasad, obciążających pracowników.**

Następnie w ciągu r. 1936 powinna być podjęta

PRACA NAD UPORZĄDKOWANIEM BUDŻETU

w kierunku jego jednolitości i uporządkowania rozrachunków czasowych.

W odniesieniu do urzędników i świata pracy, projektujemy

OBNIŻENIE KOMORNEGO O OKOŁO 15 PROCENT,

oraz **podjęcie akcji któraby umożliwiała oddłużenie urzędników.**

Chcemy usunąć zjawisko, że praktyka w urzędach młodych ludzi w dzisiejszej sytuacji jest bezpłatna, np. praktyki w urzędach skarbowych dotychczas przez pół roku bezpłatne. Jest to niesłuszne i dlatego przyjąć trzeba, zasadę, choćby bardzo skromnej zapłaty.

Pragniemy wreszcie

ZWOLNIĆ JEDNO — I DWUIZBOWE MIESZKANIA OD PODATKU OD LOKALI.

Oddłużenie rolnictwa

W odniesieniu do rolnictwa przepracowujemy aktualne zagadnienie oddłużenia rolnictwa w związku z akcją banku akceptacyjnego **odciążenie płatników w zakresie danin i opłat samorządowych.** Idzie tu o dodatek do państwowego podatku gruntowego, **o obniżenie opłat drogowych, o skasowanie opłat wjazdowych i im podobnych.** Równocześnie jednak muszą być znalezione drogi i podstawy, które pozwolą samorządowi tak samo jak i państwu zbić **swój budżet** stalową obręczą i znaleźć zniżkę ponoszonych dziś wydatków.

Rzuciliśmy już na warsztat zagadnienie **złagodzenia egzekucyj podatkowych** w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie. Nie chcemy odstąpić od zasady, że obywatel jest obowiązany do płacenia podatków, musimy jednakże uwzględnić, że zaszła głęboka strukturalna różnica w związku ze wzrostem siły nabywczej pieniądza.

Chcemy zapoczątkować — mówił dalej p. minister skarbu — w niedużym narazie zakresie, pewną akcję. Byłoby to

RZUCENIE PEWNEJ ILOŚCI MŁODYCH, INTELIGENTNYCH LUDZI, SYNÓW CHŁOPSKICH

po przeprowadzeniu dla nich kursów dla nabycia wiadomości nieodzownie potrzebnych dla chłopa — chcemy ich rzucić **na wieś** w pewnym określonym okręgu i przez kilka lat utrzymywać ich przez państwo tak, aby mogli wykazać gminie, że są pożytecznymi ludźmi. Że opłaci się przejąć ich na budżet gminy.

Jeżeli idzie o

ZAGADNIENIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

to chcemy przeprowadzić **rewizję obciążeń w zakresie świadczeń przedewszystkiem pracowników umysłowych,** oraz przeprowadzić obniżkę odsetek od zaległości ubezpieczeniowych, wreszcie przyśpieszyć **kompleks prac nad reformacjami zasadniczemi w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.**

Obniżka taryf dla Ziem Wschodnich

Następnie p. minister skarbu przeszedł do omówienia zagadnień taryf i podkreślił, że obecnie opracowuje się **obniżkę taryf kolejowych.** Bierzemy przedewszystkiem pod uwagę przewóz surowców i płodów rolnych, ponieważ nastąpiła wielka i zasadnicza zmiana pomiędzy wartością surowców i płodów rolnych, a kosztami taryfy dawniej ustalonej. Po drugie idzie o taryfy odległościowe. Tutaj p. minister wspomniał, że **na wschód od linji Wisły mamy obszar, który prawie nic nie konsumuje** i o którym się zapomina. **Do tego obszaru trzeba dotrzeć** tak, jakgdyby to był obcy rynek, który nasz własny przemysł powinien zdobyć dla siebie. Kładziemy **specjalny nacisk na taryfy odległościowe,** ponieważ zdajemy sobie sprawę, że gros naszej produkcji przemysłowej skoncentrowane jest na jednym krańcu południowo-zachodnim Rzeczypospolitej i że taryfy podnoszą niesłychanie ceny towarów. Temu **mieszkańcowi województw wschodnich przynosimy towar przemysłowy znacznie droższy,** aniżeli temu, który do tego towaru jest przyzwyczajony, konsumuje go od dziesięcioleci i bez niego obejść się nie może i dla którego złotówka przedstawia zupełnie inny walor, aniżeli na kresach wschodnich.

Obniżenie cen kartelowych

Pragnąc przejść organicznie do pewnych skomplikowanych zagadnień, **powołujemy komisję ankietową, której polecamy zbadanie kosztów produkcji i sytuacji w 6 kartelach:** węgiel, żelazo, cukier, papier, nafta i włókiennictwo. Zasadnicze nasze nastawienie polega na **obniżeniu cen kartelowych** z tem jednakże zastrzeżeniem, iż jesteśmy przeciwni temu, aby zawiązać oczy, wziąć do ręki cep i młócić te ceny. Chcemy podejść do tego zagadnienia konstruktywnie. W dyskusji na ten temat pozwolimy wziąć udział również przedstawicielom zainteresowanych organizacyj gospodarczych. Będziemy starali się ułożyć program takiego działania, aby móc **oddziaływać na ożywienie rynku** przy pełnej świadomości, którą musi z siebie wydobyć przemysł. Jeżeli państwo idzie dziś na wielkie ofiary, jeśli te ofiary przerzucamy na ludzi biednych, na urzędników, to przyszedł również moment, aby i przemysł stanął do szeregów. Wierzę głęboko, że będzie to uczynione.

Idziemy na

OGRANICZENIE DZIAŁALNOŚCI ETATYSTYCZNEJ.

Jeżeli państwo przechodzi do działalności, która z jego punktu widzenia — wielkiej polityki — nie ma żadnego sensu, jeżeli **wciska się do domu obywatela, do jego małej pracy,** dewaluuje jego rolę, jeżeli obdarza go ustawiczną nieufnością i jest przekonane, że samo to zadanie wykona lepiej, a potem się okazuje, że zadanie to wykonywa gorzej, — tam musi być postawiona zasieka z drutu kolczastego, by nawet mimowoli tam nie dotrzeć. Tam gdzie idzie o zagadnienie wielkie i zasadnicze (Gdynia, produkcja związków azotowych) tam wielka rola gospodarcza państwa powinna się wyładowywać.

W dalszym ciągu mówca podkreślił że

PEWIEN UMIARKOWANY ZYSK JEST CELEM DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ.

Jeżeli postawimy kwestję w ten sposób, że zysków mieć nie wolno, że ten, kto ma zysk, jest karany, to musimy sobie powiedzieć, że wkładamy jakgdyby katalizator chemiczny, który będzie odwracał procesy gospodarcze. Dlatego **państwo musi współdziałać w przywróceniu rentowności działalności gospodarczej.**

Im prędzej przywrócimy rentowność w rolnictwie, tem mniej będziemy mieli do wykonania w innej dziedzinie życia.

Pan minister skarbu zapowiedział, że domagać się będzie **usunięcia nadmiaru przepisów, zbędnych zarządzeń i statystyk, rewizji przepisów skarbowych,** składających się z całego legjonu dodatków do każdego zasadniczego podatku. Stwierdzam jednak, oświadczył mówca, że **nie mogę iść na jakąkolwiek redukcję podatków.**

Tendencją moją jest

WZMOCNIENIE SAMORZĄDU GOSPODARCZEGO

i to na całej płaszczyźnie życia. Jeżeli mielibyśmy dojść kiedyś do stworzenia naczelnej organizacji gospodarczej, któraby była wyrazem scałkowanych interesów gospodarczych państwa, to musimy pójść na drogę

UTWORZENIA IZBY PRACY.

Przypuszczam, że początkowo przejdziemy przez fazę wspólnych narad w łonie komitetu ekonomicznego ministrów z zaproszeniem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych dziedzin życia gospodarczego.

Minister skarbu Kwiatkowski powiedział, że na warsztacie pracy znajduje się obecnie

SPRAWA WZMOCNIENIA SANKCYJ W EGZEKWOWANIU NALEŻNOŚCI I WIERZYTELNOŚCI.

Jeśli w ciągu lat czasem weksel czy czek, nie może być wyegzekwowany, a kredytodawca nie może powrócić do swojej wartości, jeżeli stoi temu na drodze tysiące przepisów, to musimy powiedzieć, że to nie jest ochrona dłużnika, tylko to jest działanie na jego szkodę.

Gdyby się rynek pieniężny uporządkowało, gdyby skarb zszedł z tego terenu działania, gdyby [illegible] oszczędności, tak, jak dotychczas [illegible] to byłbym zwolennikiem powstania poważnego, o dużym kapitale

BANKU INWESTYCYJNEGO W POLSCE.

Musiałby on być skonstruowany w sposób zupełnie szczególny. Powinna powstać przy nim rada rzeczoznawców, składająca się z kilkunastu najwybitniejszych reprezentantów gospodarstwa polskiego. Wydaje mi się, że żaden kredyt nie powinien być uzyskany przez państwo, ani przedsiębiorstwo państwowe, ani przez większą inicjatywę prywatną, dopóki sprawa ta nie przeszłaby przez komitet rzeczoznawców i nie uzyskałaby jednolitej aprobaty, że stoi w zgodzie z potrzebami gospodarczemi i ma podstawę we własnej kalkulacji, że będzie się opłacać i rozszerzy produkcję.

Wszystko to jest zarys — mówił w dalszym ciągu p. minister Kwiatkowski — tych akcyj, z których część jest absolutną koniecznością realizacji w chwili obecnej z niewątpliwą korzyścią dla kraju.

Działać trzeba szybko

Jedna tendencja góruje nad wszystkiemi: **chcemy się wydobyć ze stanu obecnej depresji gospodarczej i psychicznej.** Chcemy działać w tych trudnych warunkach oględnie, by nie wywoływać nowych szkód, ale zarazem działać, jak naród młody, żywotny, silny i wierzący we własne jutro. Pierwszy krok ma być dokonany na zasadzie pełnomocnictw.

Według najsumienniejszych obliczeń określilibyśmy niezbędny termin na czas do 15. 1. 1936 r. Zabezpiecza to **całkowitą możność izb wglądu pełnego w akcję dekretową.** Na pierwszy plan muszą pójść sprawy, związane ściśle i bezpośrednio z zagadnieniem równowagi budżetu.

Jeżeli to zadanie chcemy spokojnie i dobrze wykonać, musimy opierać się o świadomość, że możemy dalsze korektywy i uzupełnienia na tej samej podstawie przeprowadzić. Chcąc uniknąć błędów i nieporządnej roboty — jak mówił Marszałek Piłsudski — musimy

CAŁOKSZTAŁT PRAC ZHARMONIZOWAĆ W ŁONIE RADY MINISTRÓW.

W tym samym czasie mamy do opracowania nowy budżet, przygotowanie się do zwyczajnej sesji sejmowej i mamy po

(Dokończenie art. na str. 5-ej)

Kongres Radykałów we Francji

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

partji. Dlatego wydaje się prawdopodobne, że uchwały kongresu będą miały charakter kompromisowy, t. zw. po francusku „negroblanc", co umożliwi bardzo szeroką i dowolną ich interpretacje.

DALADIER.

W razie gdyby tendencja reprezentowana przez Daladiera istotnie zwyciężyła na kongresie, fakt ten będzie miał ogromne znaczenie polityczne. Przedewszystkiem nastąpiłaby wtedy zmiana rządu. Przyszedłby więc do władzy gabinet radykalny, lub koalicji stronnictw lewicowych. Miałoby to również swe oddźwięki w zakresie polityki zagranicznej, które wyraziłyby się w zbliżeniu do Anglji i do Sowietów, przy równoczesnem odsunięciu się od Włoch. Miałoby to również silne konsekwencje w dziedzinie polityki gospodarczej. **Polityka deflacji,** prowadzona przez rząd Lavala, **ustąpiłaby wtedy miejsca inflacyjnym zasadom,** głoszonym przez socjalistów, którym hołduje również znaczna część partji radykalnej. W niedawno wygłoszonem przemówieniu dep. Daladier jasno się wypowiedział przeciw deflacyjnej polityce obecnego gabinetu. Pod tym względem jest on zaś wyrazicielem poglądów wszystkich „młodych radykałów", czyli całego lewego skrzydła, mającego obecnie większość w łonie partji.

Należy się wreszcie liczyć jeszcze z jedną ewentualnością, a mianowicie z **ostrym kursem rządu lewicowego wobec lig faszystowskich.** Rząd lewicowy, zarówno radykalny, jak i koalicji wydałby dekret rozwiązujący wszystkie „ligi faszystowskie", które uważane są za niebezpieczne dla ustroju republikańskiego. Czy jednak półmiljonowa, zorganizowana rzesza "Croix de feu", nie mówiąc już o „Solidarności francuskiej", „Młodzieży patrjotycznej" i kamelotach królewskich, pozwoliłaby na spokojne przeprowadzenie tego rodzaju rozporządzenia. Wydaje się to mocno wątpliwe. Nie obeszłoby się więc bez poważnych zaburzeń.

W świetle tych uwag można sobie zdać sprawę z wagi decyzyj, jakie zostaną powzięte na kongresie paryskim. Ich oddźwięki można będzie natychmiast zauważyć we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Mają one zbyt poważny charakter, by można je powziąć łatwo i bez poważnego namysłu. Wydaje się nawet prawdopodobne, że wielu uczestników kongresu nie będzie chciało przyjąć na siebie tak wielkiej odpowiedzialności uważając, iż lepiej jest schronić się za wygodną zasłonę uchwał podobnych do „białego murzyna". Nie jest więc wykluczone, że losy rządu zadecydują się nie na kongresie radykalnym, ale dopiero po powrocie Izb z feryj parlamentarnych, a więc już na terenie Pałacu Burbońskiego.

J. Brzękowski.

Program polityki skarbowej i gospodarczej Rządu

(Dokończenie art. ze str. 4-ej)

konać nawał spraw bieżących. Jeżeli do tego dodam szczególne względy zewnętrzne, które w tej chwili działają i na które żaden parlament w tej chwili oczu nie zamyka — świeżo dyskutuje się w Holandji udzielenie rządowi daleko idących pełnomocnictw, pomimo trwania sesji — jeżeli się zwróci uwagę na to, że dziś nadszedł taki moment, w którym poszczególne zagadnienia gospodarcze **wywołują konieczność natychmiastowej reakcji ze strony rządu** w imię obrony własnego interesu, to Panowie zrozumieją, iż rząd uważał, że ciąży na nim obowiązek przyjścia z tą sprawą do ciał ustawodawczych i postawienia takiego terminu, który daje realną możność wykonania.

Wysoka komisjo, przeżyliśmy dotychczas w państwie dwa wyraźne okresy: pierwszy, to okres krystalizowania się geograficznego — to była walka przeciwko chaosowi wewnętrznemu i zewnętrznemu. Wszystko inne, co działo się wówczas w państwie, było mało ważne.

Od roku 1926 poczęliśmy na wielu terenach życia zbiorowego pracować twóczo i organicznie.

POWSTAŁY WIELKIE I NIEZAPRZECZALNE AKTYWA

Stworzyliśmy armję o własnem i ideowem obliczu, stworzyliśmy zasady polityki zagranicznej, stworzyliśmy własną walutę, podjęliśmy wysiłek budowania gmachu administracji, mającej służyć nie komu innemu, tylko państwu i jego celom. Podjęliśmy pracę nad zatarciem śladów niewoli, a symbolem tej pracy może być Gdynia.

OKRES ODBUDOWY GOSPODARCZEJ.

Teraz musimy śmiało *i* zdecydowanie poprzez ofiary *i* poświęcenia wejść w nowy okres odbudowy gospodarczej państwa *i* pomnożenia tych walorów, które w skromnej mierze odziedziczyliśmy po dawnych pokoleniach.

Jest to szeroka platforma dla dobrej współpracy, której ciężar będzie się przesuwać w pewnych momentach przełomowych to na rząd to na parlament, to na społeczeństwo. Od właściwego wyczucia, kto w danej chwili ma większą możność skomplikowanych i trudnych rozstrzygnięć, kto musi, a nie kto formalnie winien ponieść główną odpowiedzialność, — zależy rozwój, siła, a czasem i byt państwa. To **rozumienie sprawy nakazało nam — poprzez wszelkie wątpliwości formalne — zwrócić się do Izb ustawodawczych o pełnomocnictwa.** (oklaski).

Przemówienie pana ministra skarbu Kwiatkowskiego komisja kilkakrotnie przerywała oklaskami.

Potrzeby gospodarcze Ziem Wschodnich

zbada komisja międzyministerjalna

Wczoraj podaliśmy wiadomość o przyjeździe do Wilna międzyministerjalnej komisji współpracy z samorządem pod przewodnictwem dyrektora gabinetu ministra skarbu dr. Wiktora Martina. W skład tej komisji której zadaniem będzie zbadanie na miejscu aktualnych bolączek życia gospodarczego ziem północno wschodnich, wchodzą przedstawiciele poszczególnych ministerstw, wicedyr. departamentu podatkowego w minist. skarbu dr. **Lubowiecki Jerzy**, dyr. depart. urządzeń rolnych w Min. Roln. i Ref. Roln. p. **Krakulski Leonard**, nacz. wydziału taryfowego Min. Komun. p. **Kaczmarkiewicz Bolesław**, nacz. wydz. Państw. Inst. Eksp. p. **Wacław Bruner**, dyr. biura aprowizacyjnego Min. Spr. Wewn. dr. **Pietr Igielski** i t. d. Z ramienia Zw. Izb Przem. H. przyjeżdża nacz. wydz. **Bolesław Rutkowski.** W konferencji wezmą udział przedstawiciele wileńskiej Izby Przemysłowo Handlowej, trzech Izb Rolniczych (wileńskiej, białostockiej i poleskiej) oraz czterech Izb Rzemieślniczych (wileńskiej, białostockiej, nowogródzkiej i brzeskiej).

Prace swe komisja rozpoczyna od Wilna. W ten sposób podkreślona zostaje **potrzeba opieki nad najbardziej upośledzonemi pod względem gospodarczym ziemiami** północno-wschodniemi, wola rządu ożywienia obszarów biernych gospodarczo. Obrady nie będą więc miały charakteru programowego, nie będą tu poruszane sprawy programu gospodarczego, a będą się obracały jedynie dookoła praktycznych zagadnień terenu i konkretnych wniosków, zmierzających do naprawy istniejącego stanu. Będzie to więc konkretny materjał, który posłuży do szerokiego programu gospodarczego rządu.

Plan konferencyj regjonalnych obejmuje całość zagadnień gospodarczych. Tematem obrad będzie sprawa rozpiętości pomiędzy cenami artykułów rolnych i przemysłowych, sprawy zaopatrywania miejscowego przemysłu przetwórczego, rzemiosła oraz producentów rolnych w podstawowe artykuły surowcowe jak węgiel, żelazo oraz narzędzia pracy, działalność handlowa spółdzielni, monopoli państwowych i instytucyj publicznych, dalej najpilniejsze potrzeby kredytowe dla drobnych przedsiębiorstw rzemieślniczych, handlowych i drobnoprzemysłowych. Szeroko debatowane będą również sprawy obrotu gospodarczego, sprawy komunikacyjne, podatkowe, socjalne, administracyjno-samorządowe, rolnicze, przemysłowo-handlowe i t. d.

Obrady uwzględnią również najpilniejsze gospodarcze potrzeby regjonalne w zakresie doraźnej pomocy, zmierzającej do łagodzenia skutków bezrobocia, nieurodzaju i t. d.

Komisja międzyministerjalna zwiedzi również pewne zakłady produkcyjne, by zapoznać się na miejscu z możliwościami produkcyjnemi naszych ziem.

Odsłonięcie pomnika w Adui

Po zdobyciu Adui dowództwo wojsk włoskich zorganizowało w tem mieście wielkie uroczystości, podczas których odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci poległych pod Aduą w 1896 r. Na lewo — gen. de Bono na koniu podczas uroczystości.

Ś. p. Feliks Przysiecki

W środę liczne grono kolegów i przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku śp. Feliksa Przysieckiego. W kościele św. Karola Boromeusza odbyło się nabożeństwo żałobne, poczem koledzy Zmarłego z redakcji „Kurjera Warszawskiego“ dźwignęli trumnę na swych barkach kierując się do grobowca współpracowników tego pisma na cmentarzu Powązkowskim. Za trumną postępowała wdowa oraz inni członkowie rodziny, świat dziennikarski i literacki stawił się niemal w komplecie, przybyli też wybitni działacze polityczni z dawnych Sejmów z b. marszałkiem Ratajem na czele. Złożono szereg pięknych wieńców od organizacyj dziennikarskich i poszczególnych redakcyj.

Kondukt prowadził ks. prałat Kaczyński, który w serdecznych słowach żegnał Zmarłego podnosząc Jego zasługi na polu pracy dziennikarskiej i literackiej. Wzruszające, nabrzmiałe głębokim żalem przemówienia wygłosił red. Wierzyński w imieniu związku dziennikarzy Rzplitej, prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich red. Grostern, przewodnicząca klubu sprawozdawców parlamentarnych red. Osbergerowa i naczelny redaktor „Kurjera Warszawskiego“ p. Konrad Olchowicz.

Śp. Feliks Przysiecki urodził się w r. 1883; dzieciństwo i lata szkolne spędził we Lwowie gdzie odbył studja na wydziale filozoficznym. W r. 1906 rozpoczął działalność dziennikarską w redakcji „Kurjera Lwowskiego“; pracował w niej do r. 1908. Następnie aż do wojny światowej, był współpracownikiem „Wieku Nowego“ we Lwowie. Podczas wojny wstąpił do Legjonów. Spowodu rozpoczynającej się choroby, która obecnie sprowadziła Jego zgon, odkomenderowany został w r. 1916 do Naczelnego komitetu narodowego w Piotrkowie; w tym czasie pisywał do „Dziennika Narodowego“, następnie, w r. 1917 — do „Głosu“ w Warszawie.

Do redakcji „Kurjera Warszawskiego“ wstąpił w r. 1918, jako sprawozdawca z ówczesnej Rady stanu. Odtąd poświęcił się pracy sprawozdawcy parlamentarnego. Zalety jego ludzkie i zawodowe ocenili koledzy z klubu sprawozdawców sejmowych, obierając go do zarządu klubu.

Praca dziennikarska utrudniała mu działalność poetycką, która była właściwą jego dziedziną. Pozostał po nim tom poezji pt. „Śpiew w ciemnościach“ oraz wiele niedrukowanych dotąd lub nie zebranych w inny tom utworów. W zaraniu swojej twórczości należał do grupy „Skamandra“.

Kryształowy charakter, szczera i głęboka wiara, dobre serce, wielka uczciwość i stałość przekonań jednały Feliksowi Przysieckiemu licznych i wiernych przyjaciół.

—oOo—

Granity na mauzoleum

Wczoraj wicewojewoda Jankowski przyjął p. Oskara Jurkiewicza, kierownika robót przy wydobywaniu kamieni granitowych na Wołyniu i w Tatrach, przeznaczonych na budowę grobowca ś. p. Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

P. O. Jurkiewicz złożył wyczerpujące sprawozdanie, z którego wynika, że w nieprzekraczalnym terminie 1 stycznia 1936 r. wszystkie bloki kamienne będą dostarczone na Rossę, a przed 1 marca 1936 r. będą one definitywnie wykończone na miejscu.

Jak wynika ze sprawozdania p. Jurkiewicza, największą trudność obecnie przedstawia wydobycie bloków z białego granitu, które mu się jednak udało wynaleźć w okolicy Zakopanego.

Uniwersytet kowieński w cyfrach

W tych dniach wyszedł z druku *kalendarz Uniwersytetu Witolda Wielkiego na semestr jesienny 1935 r.* Wydawnictwo to, bardzo starannie wydane, oprócz podręcznej informacji dla profesorów i studentów, zawiera dużo ciekawego materjału, ilustrującego charakter i życie kowieńskiej Alma Mater. Oto kilka danych.

Na wiosennym semestrze 1935 r. zarejestrowano ogółem *3.600 studjujących*, w liczbie tej *studentów 3.313 i wolnych słuchaczy 287* a 2.571 mężczyzn i 1.029 kobiet. Akurat trzecia część (1.252) studjuje na wydziale prawa, następnie idzie medycyna (868), technika (581), humanistyka (384), teologja i filozofja (252) i wreszcie matematyka i przyroda (238). Do tego jeszcze należy dodać 25 słuchaczy teologji ewangelickiej.

Olbrzymia większość studjujących, oczywiście, przebywa w stanie *kawalersko-panieńskim*, wśród studentów zarejestrowano tylko 228 żonatych i 5 rozwiedzionych, zaś wśród studentek 43 mężatki i 4 rozwódki.

Jeśli chodzi o *zajęcie rodziców*, to są to przeważnie rolnicy — 1.595. Dużo jest też dzieci urzędników państwowych (451) oraz wolnych zawodów (420) i handlowców (407). Dzieci robotników jest tylko 136, zaś dzieci rodziców, będących na prywatnej służbie 69.

Z czego żyje studenterja? — 1.939 studentów mają środki utrzymania od rodziców, 751 — służy, 320 czerpie dochody z przygodnych zarobków, 315 utrzymują krewni, 32 utrzymują się ze stypendjów, 8 żyje z rolnictwa a 4-ch otrzymuje emerytury. I tylko 10 żyje z oszczędności!

Najstarszy student Uniwersytetu W. W. urodził się w 1877 r., czyli ma lat 58, najmłodszy zaś w 1918, czyli liczy sobie dopiero 17 wiosen. Najwięcej jest 24-letnich.

Narodowościowo natomiast sytuacja jest bardzo urozmaicona: Litwinów — 2.803, Żydów — 591, *Polaków* — 79 (? — Przecież Zjednoczenie Studentów Polaków liczy 146 członków), Niemców — 47, Rosjan — 45, Łotyszów — 16, Białorusinów — 13, Tatarów — 2, Karaimów — 1, Estończyków — 1.

Również wielka mozaika *wyznaniowa*. Najwięcej oczywiście, katolików — 2.711. Liczba studentów wyznania mojżeszowego sięga 573, ewangelickiego 114, prawosławnego 104, ewang. reformackiego 31. Spotykamy również staroobrzędowców (4), wolnomyślicieli w liczbie 12, jest dwóch mahometan, jeden karaim, jeden baptysta jeden metodysta, jeden adwentysta i wreszcie bezwyznaniowców 21.

Abiturjentów szkół średnich uniwersytetowi najwięcej dostarczyło Kowno, bo aż 1.222, w dalszym ciągu są to wychowankowie gimnazjów poniewieskich — 308 marjampolskich — 274, szawelskich — 263, zagranicznych — 112.

Dyplomów Uniwersytet wydał ogółem od początku swego istnienia do r. 1934 (jesiennego semestru) 1.869, z których prawnikom 635, medykom 504, na wydziale teologiczno-filozoficznym 356, matematyczno-przyrodniczym 134, humanistycznym 120, technicznym 102 i teologji ewangelickiej 18.

Budżet wyższej uczelni wygląda niewesoło. Dochodów w 1934 r. miała ona 900 tys. litów (w tem 600 tys. z opłaty za naukę), natomiast wydatki sięgały 4 i pół milj. litów. W ciągu 13 ubiegłych lat istnienia Uniwersytetu wydano na jego utrzymanie ogółem 58 i pół milj. litów, zaś wpływów uzyskano tylko 7 i pół.

Ma jednak Uniwersytet solidny *fundusz*. Inwentarz jego (gospodarczy, naukowy, księgozbiory i żywy) jest oszacowany na sumę 7 milj. 700 tys. lit., w tem samych książek na 3 milj. 200 tys. Imponująco wygląda spis 39 nieruchomości, należących do Uniwersytetu, których ogólna wartość wynosi 11.114.818 lt.

Personel Uniwersytetu składa się z 299 naukowych sił i 160 technicznych. Liczba wydawnictw Uniwersytetu sięga od początku jego istnienia 424.

Organizacyj studenckich na Uniwersytecie jest obecnie 95. Najstarsze wiekiem z nich to — Akademicki Związek Litwinów Katolików Ateitininków, założony 14 maja 1922 r., oraz Korporacji Litwinów Studentów Narodowców „Neo Lithuania“, założonego tegoż roku 9 listopada. Najliczniejszem jest jednak trzecie w kolejności dat założenia Stowarzyszenie Studentów Medyków — liczy ono 345 członków. Najmniej członków, bo tylko 8, ma Zjednoczenie Studentów Białorusinów U. W. W. (załoź. w 1933 r.).

Polskie organizacje akademickie figurują w liczbie trzech:

Zjednoczenie Studentów Polaków, założone 3 grudnia 1925 r. (146 czł.).

Korporacja „Lauda“, założona 3 maja 1828 r (24 czł.) i

Związek Studentek Polek „Znicz“, założony 5 czerwca 1930 r. (9 czł.).

Imponujący jest *rozwój organizacyjny młodzieży żydowskiej*, która posiada 13 organizacyj o ogólnej liczbie ok. 700 członków.

Liczba studentów w pierwszym roku istnienia Uniwersytetu wynosiła 1.168, największego wzrostu dosięgła w r. 1932, wynosząc 4.553, w roku ub. spadła znów do 3.708.

Japończycy wobec Etjopji

Korespondenci pism zagranicznych donoszą z Abisynji dość zgodnym chórem, że wśród obcych instruktorów armji abisyńskiej spotyka się stosunkowo często Japończyków.

PLANY MATRYMONJALNE.

Już na wiele miesięcy przed podjęciem na pograniczu Abisynji działań wojennych krążyły pogłoski o serdecznych stosunkach między dworami cesarskimi: abisyńskim i japońskim. Mówiono, że któryś z abisyńskich książąt krwi ma poślubić jedną z licznych córek Mikada. Pisano o jakichś podróżach z tem małżeństwem związanych, o jakiejś wymianie wzajemnych serdeczności, o jakichś koncesjach abisyńskiego władcy na rzecz władcy krainy Wschodzącego Słońca czy też odwrotnie. W każdym razie coś się tam między Addis Abebą a Tokjo kleiło, coś się kojarzyło, coś się wylęgało. Za planami matrymonjalnemi kryły się niewątpliwie plany gospodarcze, może nawet militarne czy polityczne.

GOSPODARCZY ASPEKT PRZYJAZNI.

Czy i w jakim stopniu wiadomości o małżeńskich projektach obu egzotycznych dworów były prawdziwe — trudno sądzić, zwłaszcza dziś, kiedy Mars wziął górę nad Hymenem. Nie ulega jednak wątpliwości, że Abisynja weszła już oddawna w zakres gospodarczych planów japońskich.

Osławiony japoński dumping gospodarczy, który z rynków Dalekiego Wschodu przerzucił się rychło na rynki dalsze, ogarniając coraz szersze połacie świata objął również Afrykę, a w Afryce — Abisynję. Pisano o tem w prasie zachodnio - europejskiej długo i szeroko, popierając wywody i alarmy tabelkami statystycznemi i cyframi. Fabrykanci tekstylni i inni krajów europejskich z trwogą sygnalizowali wypieranie produktów rasy białej z rynków afrykańskiego i azjatyckiego Wschodu przez taniutkie, tańsze od grzyba perkaliki japońskie, broń japońską, jedwabie japońskie, narzędzia japońskie. W Algerze, Tunisie, Senegalu, Liberji, Marokko, Sudanie, Trypolisie, Cyrenajce, Egipcie, Sudanie, Kongo dumping japoński zwycięsko podbijał kieszenie zachwyconych taniością konsumentów.

Abisynja nie wyłamała się spod tej japońskiej ekspansji gospodarczej również. Nie miała żadnej racji, by się wyłamywać, zwłaszcza, że taniość produktów japońskich szła po linji tradycyjnej tanizny w tym kraju archaicznych terezjańskich talarów. Eksport japoński umacniał więc swe pozycje wśród skał etjopskich tem pewniej, że — jak już zaznaczyliśmy na początku — wiązały się z tem wszystkiem jakieś bliżej nie określone plany matrymonjalne dwóch panujących domów. Przecież wola „Króla Królów", nieograniczonego pana życia i śmierci swych poddanych też coś w Abisynji znaczy.

W O J N A.

Wybuchła wojna. Pozycje gospodarcze Japonji w kraju negusa nie zdają się na tem cierpieć. Odwrotnie. Teraz bardziej niż kiedykolwiek przyjaźń japońska, japońska broń, japońskie tanie i dobre towary, japońscy instruktorzy stają się Etjopom potrzebni. I odwrotnie: wojna włosko - abisyńska staje się dla Japonji „kokosem", na którym można solidnie zarobić, tak jak zarabiali na wojnie światowej Szwedzi i Holendrzy, Szwajcarzy i Hiszpanie.

DOSTAWY BRONI.

Transporty broni japońskiej do Abisynji nie wiele dłuższą i trudniejszą mają drogę do przebycia, aniżeli transporty z Belgji, Holandji, Anglji, zwłaszcza, że nie potrzebują wyczekiwać swej kolejki na kanale Suezkim ani też uiszczać tamtejszym władzom słonych opłat. To też niema w tem nic dziwnego, że wśród transportowców, tłoczących się w porcie Dżibuti statki japońskie zajmują, jeżeli nie pierwsze to w każdym razie nie ostatnie miejsce.

INSTRUKTORZY.

Obok japońskich tanków i japońskiej broni cieszą się w Abisynji powodzeniem japońscy instruktorzy. Grzeczni, zręczni, zawsze uśmiechnięci, tłumaczący z niewyczerpaną, iście wschodnią cierpliwością twardym łbom murzyńskim zasady obchodzenia się z nowoczesną bronią maszynową, rozbierający i składający setki razy z niezmiennym uśmiechem skomplikowane aparaty dział przeciwlotniczych, karabinów szybkostrzelnych, granatników, wyjaśniający rodzaje zacięć i sposoby ich usuwania — instruktorzy japońscy spełniają cudownie misję militarnego cywilizowania śniących swój tysiącletni sen barbarzyństwa dzikusów.

Z RÓŻNYCH STRON.

W regularnej i nieregularnej armji abisyńskiej spotkać można instruktorów, fachowców i doradców z różnych stron, różnych krajów, różnych broni. Szwedzi, Niemcy, Belgowie, Turcy, Amerykanie, Japończycy. Większość z nich przybyła tu w poszukiwaniu wysokich zarobków. Negus szczodrze opłaca zagranicznych speców tak jak w swoim czasie budująca się nowa Rosja hojnie opłacała w walucie wysokocennej sprowadzanych z zagranicy inżynierów, chemików, doktorów. Konjunktura jest dobra, dlaczegoż więc nie korzystać? Zwłaszcza że w ojczyźnie wiedza fachowa niezawsze może znaleźć zastosowanie.

Wielu przygnała do Etjopji żądza silnych wrażeń. Istotnie, cóż może dostarczyć wrażeń silniejszych, niż wojna w dalekim egzotycznym kraju, wojna, prowadzona w szczególnych warunkach.

Są też spewnością wśród obcych speców tacy, którzy uważali za swój dżentelmeński obowiązek stanąć przy boku napastowanego i słabszego kraju. Przecież powszechne sympatje są po stronie Abisynji.

Japończycy, uwijający się wśród czarnych wojowników negusa mają zapewne swoje specjalne cele, które się wiążą z myślą o wielkości i potędze Nipponu. NEW.

Nowoczesna broń armji włoskiej

Oddział miotaczy ognia, ubrany w płaszcze azbestowe.

Na marginesie

Nasi przodkowie, rodzice i dzieci

Rodzice nasi narzekali na wojnę, my na kryzys — a przodkowie mieli kłopoty z potopem.

Temniemniej wisielczy humor zrodził dowcipy wojenne, kryzysowe — dlaczegożby więc nie poszukać iskierki humoru i w arce Noego.

Jak wiemy, było tam tłoczno i gwarno — a zmyślny Sam zainstalował podobno... barometry. Oczywiście parę.

Po kilku godzinach podróży Noe zainteresował się prognozami meteorologicznemi. Barometr zapowiadał czterdzieści dni... suszy.

Gdy wody wreszcie opadły — wypuszczone na wolność zwierzaki zaczęły rozkoszować się swobodą.

Piękny łabędź rozwinął cały czar swojej dumnej urody i wdzięk gibkiej szyi.

Do serca poczciwej kaczki, która doczekała się akurat potomstwa — wkradła się żółta zazdrość. Zebrała wszystkie swoje pociechy i wskazując na łabędzia, taką zaaplikowała gimnastykę:

— Jeżeli będziecie codzień przez kilka godzin trzymały dzioby pod ogonem — osiągniecie tę samą... długość i owal szyi.

Wiele od czasu potopu upłynęło wody. — Uczucie zazdrości jednak przetrwało wieki.

Sceny i scenki na tem tle należą do najgwałtowniejszych. Odbywa się właśnie „rozmówka" małżeńska:

— Ach, nikczemniku! Jak ci nie wstyd. — Widziałam jak przed chwilą całowałeś służącą. A przed ślubem przysięgałeś, że będę na zawsze jedyną kobietą!...

— Istotnie nie sądziłem wtedy, że będziemy mogli pozwolić sobie na dziewczynę do... wyręczania ciebie.

W tym samym stopniu, w jakim trudno wdrożyć niektórych w małżeński „rygor" — nie łatwo rozpieszczonych malców oswoić ze szkołą.

Przyprowadzono właśnie takiego dziesięcioletniego indywidualistę do „budy".

Nauczycielka pokazuje mu wszystko i objaśnia.

— A co to? — pyta malec.

— To jest I-sza klasa.

— Fi! Co to za pierwsza klasa? Nawet ławek wyścielanych niema...

zest. amik

Z T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W lipcu, sierpniu i wrześniu rb. **Książnica T-wa** wzbogaciła się o 625 dzieł w 693 tomach, w tem tylko 4 dzieła zostały nabyte, reszta zaś — otrzymana została bądź jako dar od 23 osób, bądź też uzyskana drogą wymiany z instytucjami i redakcjami czasopism. Największe dary złożyli pp.: Marjan Przyałgowski (368 tt.), Zygmunt Karpowicz (140 tt.), Walerjan Charkiewicz (55 tt.), instytut Bałtycki (27 tt.), Henryk Brancewicz (18 tt.).

Na rzecz **działu rękopisów** złożył p. A. Stankiewicz 1 rkps. (autograf „Przewodnika" d-ra Zahorskiego — z drukarni Zawadzkiego).

Zbiory Muzeum TPN. w III kwartale rb. wzrosły o 592 przedmioty, złożone przez 7 ofiarodawców, a mianowicie pp.: Henryka Brancewicza, który darował 2 medale ros. i tekę tablic taktycznych w. ros. Z legatu ś. p. Władysława Olszewskiego (ur. 1853 w Wilnie, zm. 1908 w Kijowie), wychowanka szkoły realnej białostockiej i długoletniego urzędnika zarządu kolei Południ.-Zachodn., otrzymano zbiór 560 różnych monet, wśród których wiele nader cennych dla swojej rzadkości, tudzież doboru seryjnego. Zmarły całe życie gromadził pozatem jeszcze kolekcje ornitologiczną i entomologiczną, które, niestety, zginęły podczas ostatniej zawieruchy wojennej i nie wzbogaciły zbiorów polskich w kraju, co było upragnioną myślą zmarłego zbieracza i patrjoty. P. Helena Romer-Ochenkowska ofiarowała 20 fotografij oryginalnych uczestników powstania 1863 r. i zesłańców. Sekcja historyczna Koła Młodzieży Pol. Cz. Krzyża przy 7-klasowej szkole powsz. im. A. Mickiewicza w Snowiu pow. nieświeski, złożyła ciekawe wykopaliska wczesnohistoryczne, znalezione w jednoosobowym grobie szkieletowym w okol. maj. Narucewicze w tymże powiecie, co zasługuje na szczególne uznanie i naśladowanie. P. Roman Szukiewicz ofiarował stary czepiec jedwabny wieśniaczki z okolicy Naczy pow. lidzkiego oraz „kalotkę" płócienną z drukowanym wizerunkiem błog. Andrzeja Boboli, odbitym na pamiątkę przeniesienia Jego prochów z Pińska do Połocka 30 stycznia 1808 r., o czem głosi znajdujący się pod nim napis łaciński. Kalotek takich używano w celach leczniczych od bólu głowy. P. Florjan Swida — haft z początku XIX w. Ks. Franciszek Tyczkowski — kilka fotografij.

W okresie sprawozdawczym **Muzeum TPN** zwiedziły **604 osoby**, w przeważającej ilości — wycieczki. Zwyczajem lat ubiegłych Muzeum było zamknięte przez miesiąc (od 8 lipca do 8 sierpnia), mimo to jednak zwiedzanie Muzeum było umożliwione w poszczególnych wypadkach dla wycieczek i osób zamiejscowych po uprzedniem porozumieniu się z biurem Towarzystwa.

W tymże czasie ukazały się następujące **wydawnictwa** Towarzystwa: „Ateneum Wileńskie" Rocznik X 1935, str. 580; Jan Otrębski. O najdawniejszych polskich imionach osobowych — str. 84; Materjały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi z archiwum drukarni i księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie, oprac. przez T. Turkowskiego — tom I, str. 425 — które są do nabycia na składzie głównym wydawnictw TPN, Księgarni św. Wojciecha oraz we wszystkich innych.

Dzięki łaskawie udzielonemu z Funduszu Pracy **zasiłkowi w sumie zł. 6.000** w gmachu T-wa dokonano ważnych inwestycyj: przeciekający dach pokryto całkowicie nanowo blachą ocynkowaną, cały gmach przemalowano i dokonano innych poważniejszych zewnętrznych i wewnętrznych robót. Dało to nietylko pewny zarobek ludziom pozbawionym pracy, ale znakomicie zabezpieczyło zbiory Towarzystwa na przyszłość.

Wszystkim, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa swemi darami lub w inny sposób pomocą swą przyczynili się do rozwoju Towarzystwa — Zarząd TPN składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowania.

Zbiory T-wa mogą być zwiedzane w niedzielę w godz. od 12 do 14 oraz w inne dni i godziny — po uprzedniem porozumieniu się z biurem T-wa (Lelewela 8, tel. 14—79) w godz. od 9 do 13 w dnie powszednie. Wycieczki grupowe korzystają z opłat zniżonych.

Opieka nad dzieckiem

Przy opiekowaniu się dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciałka, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwykłej wrażliwości i delikatności skóry dziecka. Aby zapobiec wszelkim zaczerwienieniom skóry dziecka, wyparzeniom, odleżynom, zaognieniom, swędzeniu, zatarciu — należy dziecko dokładnie przesypywać Pudrem Bebe Szofmana od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów. Puder Bebe Szofmana, delikatny jak pyłek, przesiany przez liczne sita jedwabne, przygotowany w idealnych warunkach higjenicznych, przy zastosowaniu najnowocześniejszych maszyn jest doprowadzoną do perfekcji zasypką dla dzieci. Dr. S. A.

Już JUTRO rozpoczynamy druk
powieści sensacyjno-obyczajowej
Fryderyka Kampe
pod tytułem

Wielki człowiek

Wysoce oryginalna akcja, ujęta w formę jakgdyby opowieści filmowej (czytelnik widzi niemal nadzwyczaj wyraziście zarysowane, przesuwające się mu przed oczami sceny), począwszy od Finlandji, poprzez Polskę i Włochy przenosi się do Pensylwanji i kończy w Paryżu.

Dzieje rozdzielonej biegiem wypadków pary narzeczonych fascynują i przykuwają.

I to także... człowiek

Leokadja Polakówna przybyła przed kilku miesiącami z Warszawy do Wilna w odwiedziny do siostry. Nie zamierzała osiąść w Wilnie. Przypuszczała, że pogości u siostry tylko kilka tygodni. Lecz los spłatał jej figla. Poznała tu pewnego osobnika, rzekomo zredukowanego urzędnika Wacława Grymolina, do którego zapłonęła gorącym afektem. G. postanowił zrobić z tego interes i obiecując ożenek, zaczął wyłudzać od zakochanej pieniądze.

Narazie był posłuszny i potulny. Gdy jednak szczupłe możliwości finansowe panny Leokadji zbliżały się do wyczerpania, zaczął groźbami zerwania wymuszać pieniądze. Wpływ jego na nieszczęśliwą był bardzo silny. Po krótkim uporze, zgodziła się na jego „warunki". Do starczał jej „gości", zaś „zarobione" pieniądze zabierał dla siebie.

W ten sposób wydębił od niej większą sumę. Jeszcze przed kilku tygodniami kupiła mu Leokadja nowy płaszcz, jednak nie potrafiła utrzymać przy sobie. Grymolin znalazł sobie inną ofiarę.

Onegdaj wieczorem alfons nagle zjawił się w jej mieszkaniu i z właściwym sobie tupetem zażądał od porzuconej, zepchniętej na dno, przyjaciółki pieniędzy. Wówczas w sercu ofiary obudził się sprzeciw. Prosiła go, by usiadł a następnie powiedziała, co o nim myśli i zażądała zwrotu płaszcza. Grymolin, który n. b. był podhumorzony, rzucił się na swoją ofiarę, usiłując ją zadusić. Krzyki zwabiły sąsiadów. Uratowano ją. W ambulatorjum pogotowia ratunkowego, dokąd została dostarczona z sińcami na szyi, nieszczęśliwa opowiedziała dzieje swego życia. (c)

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

Niepokój wśród kobiet

(Przegląd prasy i wnioski)

Ano tak. Jest coś w powietrzu. W naszej sobotniej kolumnie odezwała się na alarm p. Dobaczewska, wołając „Baczność kobiety", bo świat powojenny czyha na najdroższe zdobycze kobiece, na prawo do fachowej pracy i fachowego wykształcenia. Ciągle odzywają się głosy: do domu! do dzieci, tam wasze miejsce. Ale z czego się dom utrzymuje, o to nikt nie pyta. W tem czyhaniu na usunięcie od pracy mężatek jest pewien upór, pewna gwałtowność, która aż przeraża. A w postawie większości kobiet niema równie gwałtownego odporu, jest tylko gremjalne biadolenie. Nic dziwnego, że o tę samą sprawę potrąca w „Bluszczu" artykuł p. Podhorskiej-Okołów, która twierdzi, że główną winą kobiet jest to, że one same zaprzedają się dobrowolnie w niewolę. („Nowoczesne niewolnictwo kobiety"). One są siłami „pociągowemi" a nie kierowniczemi w pracy, one otrzymują za tę samą robotę co mężczyźni, niższą płacę i one, będąc de facto głową domu przy bezrobotnym mężu, spełniają po pracy zawodowej tysiączne posługi koło „męskiej bezradności". Pani Podhorska wzywa do walki z autosugestją słabości. (Jabym powiedziała: niższości). Tu bowiem „kryje się klucz nowoczesnego niewolnictwa kobiety".

W numerze 41 „Bluszczu" podejmuje tę sprawę z właściwym sobie temperamentem pani Strzelecka. Jak zwykle rzuca kobietom prawdę w oczy. Zarzuca niektórym zdradzanie obozu kobiecego za miskę soczewicy, za dostęp np. do wyższego stanowiska. Zarzuca wszystkim lekkomyślność, z jaką godzą się na utratę przysługujących im praw. A przedewszystkiem wytyka „nadmierną dozę snobizmu poświęcenia". Kobiety poświęcają się dla męża, dzieci, organizacji, obozu, do którego należą itd. „Dość jest przekonać je, że jakieś bliżej nieokreślone „dobro ogólne" wymaga rezygnacji z ich świętego naprz. prawa do zarobkowania, a z lekkiem sercem zrezygnują z niego" pisze J. Strzelecka. Co gorsza, kobieta „gotowa z entuzjazmem zgodzić się na pogorszenie jarzma, jeżeli się jej na osłodę rzuci mgliste hasło o potrzebach chwili albo o jej „grozie". To cecha niewolnika — zdaniem autorki.

Wszelkie teraźniejsze poczynania kobiety nazywa p. Strzelecka „układnem dreptaniem" i radzi zdobyć się na poważną akcję na odkłamanie haseł, któremi się pociąga łatwowierne kobiety. Odbronzować „nakazy chwili", wymagające wspólnych ofiar, nie brać ciężarów na swoje tylko barki. A w końcu autorka woła: precz z bałwochwalstwem matek w stosunku do własnych synów! Racja! Rośnie taki gagatek, od kolebki przyjmując łaskawie kobiece ofiary i poświęcenia. A potem „mając z niewolnicami do czynienia układa prawa dla niewolnic, bo wie, że mu bunt nie grozi" — kończy z goryczą p. Strzelecka.

Brawo! To silnie powiedziane, Lubię artykuły p. Strzeleckiej.

Zaraz po tym artykule „zbuntowała się" Hanna Koryzna w 42 n-rze „Bluszczu". Pisała właśnie na temat „Faktycznej głowy domu". Rzuciła takie hasło „Ten z małżonków jest faktyczną głową rodziny, kto do tej roli ma większe zdolności". Razi ją niesprawiedliwość, której dopuszcza się mężczyzna, narzucający kobiecie swoją wolę w domu, gdzie praca jej daje możność istnienia rodzinie i obrażający się po królewsku, gdy żona pragnie mieć swoje zdanie. Uważa on wtedy, że jego małżonka jest „niedelikatna" i ta oczywiście (99 na 100) zaczyna go „na klęczkach" przepraszać i zgadza się na wszystko. Taki „ambitny" mężczyzna pozwala żonie krzątać się koło niego, zaopatrywać swoją osobę w niezbędne rzeczy i „ambicją" jego jest to właśnie, że stara się tego nie widzieć. Żona musi być cichutka, żeby go nie urazić i zbytnio swej osoby w domu nie podkreślić.

Artykuł „Faktyczna głowa domu" porusza zlekka to, co koniecznie należałoby szerzej przedyskutować.

Przed kilku laty sama rozpoczęłam dyskusję w tej dziedzinie na łamach „Naszej mównicy" w Bluszczu (listem E. M. z Wilna) i otrzymałam dużo odpowiedzi. Ale wszystko to jednak łączy się z tem „Nowoczesnem niewolnictwem kobiety", o którem mówi p. Podhorska i z tą „biologiczną żądzą poświęcania się", którą wytyka p. Strzelecka. Jedna sprawa zazębia się o drugą, następuje tarcie, co się daje odczuwać boleśnie. Rośnie w nas poczucie krzywdy, a zarazem wyraźnej własnej swojej winy chcemy spojrzeć w oczy swym groźnym wadom, które wyrosły z dawnej niewoli i jeszcze się wloką za nami. Dlatego przyjmujemy ostrzeżenie p. Dobaczewskiej: „Baczność kobiety" i postaramy się być twardsze dla siebie, życzliwe dla sióstr swoich, mniej pobłażliwe dla synów, mniej łatwowierne, a bardziej przewidujące, i przedewszystkiem przekonane silnie, choć bez przesady, o swojej wartości i swoich zdolnościach, dających nam prawo do umiłowanej pracy i przez pracę do odgrywania wyraźnej roli w społeczeństwie i Państwie. **E. K. M**

Wrzosy

(Opowieści świerkowe)

Gdy się im przyjrzeć, to są kieliszeczki,
kieliszeczki lila...
Tak to ziemia i niebo potroszeczku
do nas się przechyla.

Zbyt prędko biegnie się zamłodu o wiośnie,
szczegółów dostrzec niesposób!..
A teraz nagle i radośnie
widzę liljowy cud wrzosów.

Jakie to dziwne, że radość może być i potem,
chociaż się człowiek odmieni —
oto inne szczęście biegnie do mnie spowrotem
w jesieni! *K.*

KRONIKA

— ZEBRANIE REFERATU PRASOWEGO ZPOK we środę o godz. 6.30. Członkinie proszone są o przybycie.

— POSIEDZENIE KOMITETU REDAKCYJNEGO „Kolumny Kobiecej" we środę o godz. 7-ej. Delegatki poszczególnych organizacyj proszone są o przybycie punktualne.

Urzędy, czy społeczeństwo?

Jesieni tej, jak liście z drzew, spadają niedojrzałe, czy może już przejrzałe, gruszki, z wierzby zasadzonej w Genewie przez Wilsona. Włochy „dopuściły się aktu wojennego", mówiąc tekstem paktu Ligi Narodów.

A zdaje się, że słychać jeszcze nieprzebrzmiałe echa minionej wojny i że świat nie zapomniał o setkach tysięcy tych, którzy „śpią w ciemnym grobie", gdyż na wojence, było „tak ładnie".

Groby. Zbliża się dzień poświęcony zmarłym. Myślimy o bliskich, którzy od nas odeszli, powinniśmy też pomyśleć o naszych poległych, gdyż im zawdzięczamy wolność i Państwo. Wartość tych zdobyczy odczuwamy silniej, gdy się dowiadujemy o losie Polaków pozostałych za granicami Rzeczypospolitej, w Czechach. Jakbyśmy nie filozofowali, życie jest jedno, życia nikt i nic wrócić nie zdoła i ofiara z niego złożona dla sprawy wspólnej, jest ofiarą najwyższą. Ceniąc ją, należy też dawać widome oznaki czci i wdzięczności, troszcząc się o groby obrońców.

Jakże to jest u nas z grobami poległych?

Istnieje w Wilnie „Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów", którego prezesem jest Ks. Kulesza, oraz sprawami temi zajmuje się Referat Grobownictwa Wojskowego w Urzędzie Wojewódzkim. Towarzystwo opiekuje się tylko grobami polskich żołnierzy. Urząd Wojewódzki zaś wszystkimi grobami wojennymi, powstałymi podczas wojny napoleońskiej, podczas powstań, przez wojnę światową, aż do roku 1920.

Praca w grobownictwie wojskowem, w kolejnych etapach wygląda następująco. Pierwszą jej fazą jest ewidencjonowanie w terenie, gdy wedle informacyj danych przez władze administracyjne, ustala się tożsamość poległych i robi się plan miejsca. Potem następuje ekshumacja z grobów polnych i leśnych na cmentarze wojenne, lub kwatery wojenne na cmentarzach parafjalnych, oraz robi się wykaz dla poszczególnych cmentarzy. Wykaz taki obejmuje szereg szczegółowych pozycyj, więc: imię, nazwisko, datę śmierci itp. Trzecią fazą jest zasadnicze uporządkowanie mogił, polegające na zaopatrzeniu ich w krawężniki betonowe i krzyże żelazobetonowe. Z uczynionej statystyki wynika, że na terenie województwa wileńskiego znajduje się 45 cmentarzy, utworzonych z grobów żołnierzy polskich. Wilno liczy 7 tysięcy grobów osób zabitych w wojnie światowej i w wojnach z bolszewikami. W tym roku Urząd Wojewódzki kończy budowę cmentarzy poległych w wojnach polskich. Cmentarze poległych w wojnie światowej nie są jeszcze zupełnie uporządkowane.

Tutaj musi nastąpić faza czwarta — zdobienie grobów. Ciężkie warunki życiowe nie pozwalają ludziom na większe ofiary pieniężne, więc biorąc to pod uwagę, można się zgodzić z faktem, że zasadnicze uporządkowanie cmentarzy przerzucimy na urzędy. Możemy tu pomóc tylko w pewnej mierze, lecz estetyczne utrzymanie grobów, — to już całkowicie rzecz społeczeństwa.

Cmentarz wojenny na Antokolu dał schronienie pośmiertne 900 żołnierzom polskim. Dla orjentacji przytoczę, że uporządkowanie tego cmentarza wyniosło 4 tysiące zł., a kosztowałoby jeszcze więcej, gdyby nie to, że żwir bezpłatnie ofiarował Ośrodek Wychowania Fizycznego, a samochody dla przewiezienia żwiru, również bezinteresownie dał Magistrat.

Trwałe pobudowanie grobów jest więc kosztowne i można tem obarczyć urząd, posiadający odpowiedni paragraf, na odnośne wydatki, lecz cóż powiedzieć o tem, że nawet inspekty kwiatowe, na każdym cmentarzu, musi prowadzić Urząd Wojewódzki?

Jest w Wilnie tylu ludzi żywych, tyle organizacyj społecznych (czasami martwych), czyżby trudno było zapewnić serdeczną opiekę nad grobami tych, których pamięć wszystkim nam jest tak bardzo droga?

Towarzystwo Opieki nad grobami Bohaterów istnieje od r. 1921. Zgrubsza, bilans prac Towarzystwa wygląda następująco: na starej Rossie postawiono krzyże 163 poległym z r. 1919 i wybudowano mauzoleum, w dniu zadusznym 1924 r. poświęcone przez ś. p. biskupa Bandurskiego. W czerwcu 1930 r. na Nowej Rossie wzniesiono pomnik żołnierzom generała Żeligowskiego. Poświęcenie obecnością swą zaszczycił Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Na gmachu sądów, w miejscu stracenia powstańców, wmurowano tablicę pamiątkową. Z inicjatywy Towarzystwa, kosztem rodzin ufundowano tablice pamiątkowe powstańcom rozstrzelanym w r. 1864 — Ks. Iszorze (w kościele Św. Jakóba) i ks. Ziemackiemu (na ścianie frontowej kościoła Św. Rafała). Towarzystwo co roku, w dniu Zadusznym, urządza zbiórkę na ulicy i właściwie istnieje z funduszów kwestowych, więc robi się mało, gdyż brak jest środków i brak chętnych którzyby się zapisywali na członków. Składka członkowska wynosi tylko 3 zł. rocznie, zapisy przyjmuje księgarnia Św. Wojciecha. W tym roku kwesta będzie trwała przez 3 dni; połowę uzbieranej sumy Tow. przeznacza na budowę mauzoleum Serca Marszałka Piłsudskiego.

Nawet za czasów dobrobytu ekonomicznego, przed kryzysem, społeczeństwo mało się interesowało celami Towarzystwa, a im dalej od chwili wyzwolenia, tem zainteresowania bardziej słabną.

Ta sama sprawa zajęła mnie kiedyś we Francji, a porównanie opieki obywatelskiej nad grobami żołnierzy francuskich, z tem co mamy w Wilnie, wypada przykro na naszą niekorzyść. Nie mówię tu o grobach pod Verdun, o grobach ofiar specjalnie krwawych bitew, na które zwrócone są oczy wszystkich. Lecz te inne, jakże są piękne! A w Zaduszki — płoną w kwieciu i jasności. Tam czczą, kochają i chcą pamiętać.

U nas zaś nawet okólniki nie pomagają. Okólnik Min. W. R. i O. P., skierowany do szkół, poleca, aby opiekowały się one grobami poległych. Były próby opieki. Obecnie, prócz bardzo nielicznych wypadków, młodzież w Wilnie nie interesuje się tem wcale. A przecież rzecz dotyczy nietylko środków materjalnych, lecz sprawy o wiele ważniejszej, dotyczy pietyzmu dla naszej niedawnej przeszłości. Dotyczy serca.

Wilnianie, którzy widzieliście na ulicach naszych trupy dzieci—rycerzy z samoobrony wileńskiej, a potem trupy żołnierzy w szarych mundurach i pogrzeb ich, w niekończącym się szeregu trumien, — Wilnianie, płakaliście wtedy...

Dziś urząd musi dbać o groby obrońców Wilna, musi kupować świece, hodować kwiaty, urządzać obchody żałobne i Zaduszki. Czy nie wstyd? Potrzebna tu jest dobra wola i troska wszystkich, mniejsza z tem, zorganizowana, czy samorzutna.

Od Dnia Zadusznego dzieli nas jeszcze cały tydzień. Dużo czasu, jeżeli się go zechce wykorzystać należycie. Zechciejmy. **Cz. Monikowska.**

STOŁOWNIA

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 podaje do wiadomości ogółu, że zdrowe, tanie (od 65 gr. do 1.20 zł.) obiady wydawane są codziennie od godz. 1 do 5 po południu.

PP. Członkiniom przysługuje zniżka 10%, pp. oficerom, urzędnikom i studentom abonamenty zniżkowe.

Stołownia przyjmuje zamówienia na wszelkie ciasta, sosy, zimne przekąski i gorące dania, po cenie kosztu z minimalnem doliczeniem za pracę.

Obstalunki odsyłane są do domu.

Organizuje się obiady i kolacje zjazdowe wycieczkowe itp. — w lokalu własnym, lub w lokalach wskazanych. Telefon Stołowni 17—61.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

— W BRASŁAWIU STANIE POMNIK MARSZAŁKA. Urząd Wojewódzki Wileński decyzją z dnia 17 b.m. zatwierdził projekt i udzielił pozwolenia na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Brasławiu, wobec czego Powiatowy Komitet Uwiecznienia pamięci Marszałka wczesną wiosną roku przyszłego przystępuje do budowy pomnika. Materjały pod budowę pomnika są już częściowo przygotowane.

— POTŁUCZONE IZOLATORY. Monter pocztowy z Postaw stwierdził, że w gminie bohińskiej, wpobliżu majątku Hołowsk — Malkowszczyzna, potłuczonych jest 30 izolatorów telefonicznych.

Straty skarbu wynoszą zł. 180. Przerwy w komunikacji telefonicznej nie było.

Głębokie

— ZARZĄD MIEJSKI GŁĘBOKIEGO ROZPOCZĄŁ BUDOWĘ RZEŹNI MIEJSKIEJ. W tym celu miasto zakupiło od Banku Gospodarstwa Krajowego plac. Koszty budowy wyniosą około zł. 160.000. Na rozpoczęte już roboty na rok bieżący Fundusz Pracy przeznaczył złotych 60.000. Rzeźnia zbudowana będzie wedle zasad nowoczesnej techniki i zaopatrzona będzie w chłodnię, suszarnię skór i laboratorjum przeróbki krwi. Przy rzeźni będzie uruchomione targowisko o przestrzeni półtora ha. Należy zaznaczyć, że dotychczas istniejąca kahalna rzeźnia, jako nieodpowiadająca wymaganiom technicznym i higjenicznym, przeznaczona jest na zamknięcie.

— NALEŻY UREGULOWAĆ CENY W GŁĘBOKIEM.

Drogie jest miasto Głębokie. Tak horrendalnie wysokich cen poczynając od artykułów pierwszej potrzeby a skończywszy na... biletach do kina nie spotka nawet w... Warszawie. Wystarczy jeżeli wymienimy np. cenę zwyczajnej kiełbasy za którą w Wilnie płaci się 120—130 zł. za kilo, a za którą tu w Głębokiem trzeba płacić 2 zł (!), albo najzwyczajniejszy obiad — w Wilnie kosztuje 60—80 gr., tu zaś 1.20 zł. Za cenami artykułów spożywczych idą równomiernie ceny na inne rzeczy.

Przyjrzyjmy się cenom biletów do kin. W Warszawie np. bilet do Teatru Narodowego kosztuje 30 gr. zaś bilet do kina w Głębokiem do 2 zł. (!).

Nie przeczę, że kina tutejsze dają doskonałe obrazy, ale urządzone są dość prymitywnie i po średniowiecznemu. Jakże przy takich cenach można myśleć o wprowadzeniu tej rozrywki w szersze masy?

Uregulowaćby też należało ceny w biurach pisania podań. Tam już bezlitośnie zdziera się skórę z wieśniaka, bowiem za najzwyklejsze podanko, za które np. w Lidzie bierze się 50 gr. tu w Głębokiem trzeba zapłacić 3 zł. (!)

— KOLBUSZEWSKI PRZESTAŁ BYĆ BURMISTRZEM.

Zgodnie z przepisami nowej ustawy samorządowej — Kolbuszewski aczkolwiek skazany wyrokiem sądowym na karę więzienia, burmistrzem miasta Głębokiego pozostawał dotąd i pobierał 50 proc. poborów. Jak się dowiadujemy w tych dniach M. S. W. zatwierdziło w stosunku do Kolbuszewskiego wyrok dyscyplinarny i p. Kolbuszewski przestał być wreszcie burmistrzem. Wu.

— OBNIŻENIE CENY PRĄDU ELEKTRYCZNEGO W GŁĘBOKIEM.

Jak się dowiadujemy, cena prądu elektrycznego w Głębokiem ulegnie z dniem 1 kwietnia 1936 roku obniżce. Dziś prąd w Głębokiem kosztuje 93 gr. za kilowat i jest jak na obecne warunki płatnicze bezwzględnie za drogi. A, że zużywalność jego ciągle wzrasta świadczy o tem liczba abonentów, których jest 820, niewątpliwie po tej obniżce liczba ta się znacznie zwiększy. Wu.

— PRĄD ELEKTRYCZNY W GŁĘBOKIEM BĘDZIE PRZEZ CAŁY DZIEŃ.

Zarząd Miejski w dniu 23 bm. uchwalił, by energja elektryczna czynna była przez całe 24 godzin. Wu.

— ZAMNIĘCIE JATEK MIĘSNYCH NA RYNKU.

Rozporządzeniem starosty powiatowego zamknięte zostaną jatki z mięsem przy Rynku, bowiem, nie odpowiadały one warunkom higjenicznym. Wu.

— BOMBY LOTNICZE NA SKWERKACH MIEJSKICH.

Dla uwidocznienia ludności znaczenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, Zarząd Miejski m. Głębokiego postanowił wybudować 2 modele bomb lotniczych wysokości około 2 mtr. Bomby wykonane będą z drzewa i staną: jedna na skwerku obok Magistratu, druga zaś na skwerku przy pl. 3 Maja. Wu.

Dzisna

— POŻAR W ZABUDOWANIACH PARAFJALNYCH. W dniu 20 bm. we wsi Udział, gminy głębockiej, wybuchł pożar w zabudowaniach parafjalnych kościoła rzymsko - katolickiego. Spalił się dom parafjalny, śpichrz, wozownia i łaźnia oraz tegoroczne zbiory.

Ponadto spaliły się narzędzia gospodarcze. Ogólne straty wynoszą około zł. 10.000.

Przyczyny powstania pożaru narazie nie ustalono.

— ZAMACH, CZY NERWY NAUCZYCIELKI? Marja Markiewiczowna, nauczycielka szkoły powszechnej w Łuczajce, gm. łużeckiej, zameldowała policji, że w dniu 19 bm. między godz. 19 a 20 usiłowano zastrzelić ją. Kula miała przebić podwójne szyby i utkwić w ścianie. Zachodzi podejrzenie, że szyby w oknie zostały wybite kamieniami, gdyż dokonane oględziny nie ujawniły śladów strzału.

Święciany

— Walne Zebranie Komitetu Rodzicielskiego przy Gimnazjum Państwowem w Święcianach. Oddawna już oczekiwane Walne Zebranie Komitetu Rodzicielskiego przy Gimnazjum Państwowem w Święcianach odbyło się wreszcie w dniu 20 bm. w sali Gimnazjum Państwowego. Zebranie zagaił Prezes Komitetu p. Krasicki powołując na przewodniczącego Zebrania p. Pilawskiego, a na sekretarkę p. Gutkowską.

Zebranie to było, jak na stosunki święciańskie, wyjątkowo liczne, gdyż rodzice z niecierpliwością oczekiwali wyjaśnień pewnych co do działalności Komitetu za ubiegły rok. Oczekiwaniu temu uczynił zadość Prezes Komitetu składając sprawozdanie z działalności Komitetu. Jakkolwiek sprawozdanie cyfrowe z wpływów pieniężnych Komitetu nie obejmowało wysokich sum, gdyż wpływy pieniężne zebrane przez Komitet wyraziły się w sumie około 1.000 zł., to jednak działalność Komitetu w kierunkach uzyskiwania pomocy dla młodzieży wyraziła się w dość pokaźnych stosunkowo rezultatach. Komitet bowiem w ciągu roku dożywiał kilkudziesięciu uczniów, uzyskał pomoc pieniężną na stypendja dla uczniów, oraz wyjednał pomoc na urządzenie boiska.

Najwięcej jednak zaciekawienia i zainteresowania wzbudziła sprawa składek rodzicielskich zebranych przez Dyrekcję Gimnazjum od nowowstępujących uczniów, które to składki zostały użyte przez Gimnazjum na zorganizowanie wycieczek uczniowskich, oraz sprawa przedterminowej opłaty taksy administracyjnej w bież. roku szkolnym i sprawa zakupu przez młodzież jednakowych pantofli. Dyskusja nad temi sprawami chwilami miała przebieg bardzo gorący i agresywny, tak, że dyrektor Gimnazjum zmuszony był kilkakrotnie gorąco tłumaczyć się. Po dłuższej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Wobec wyrażonego życzenia przez ustępującego prezesa by jego kandydatury nie zgłaszano, zgłoszono nowych kandydatów i rozszerzono skład Zarządu.

W każdym razie stwierdzić trzeba w końcu, że walne Zebranie to ze względów na gorący nastrój dyskusji i na szczerość oraz męskość stawiania sprawy co do opłat od rodziców było na gruncie święciańskim zjawiskiem dodatniem i wywołało żywe zadowolenie wśród rodziców. **Widz.**

Dokszyce pow. dziśnieński

— WYSTAWA LNIARSKA. W Dokszycach, pow. dziśnieńskiego, odbyła się wystawa na zakończenie konkursu lniarskiego Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu. 80 gospodyń wystawiło włókno trzepane, próbki słomy lniane i siemienia. Pierwszą nagrodę przyznano Kołu Gospodyń Wiejskich w Borsukach w postaci przechodniego kompletu narzędzi do przeróbek lnu, drugą zaś nagrodę, również przechodnią, otrzymało Koło w Zaborcach w postaci trzepaka kołowego.

Po wystawie odbył się pierwszy na terenie powiatu skup włókna trzepanego, dokonany przez Trzepalnie i Czesalnie Lnu w Bezdanach. Wysokość sumy płaconej za 1 kg. lnu trzepanego dochodziła do zł. 1.60. Wystawę zwiedziło kilkaset osób z pośród rolników.

Kwestja sprzedaży włókna lnianego w postaci trzepanej budzi coraz większe zainteresowanie wśród rolników, głównie wskutek możliwości łatwiejszego określenia gatunku lnu.

Oszmiana

— KWESTA W OSZMIANIE. Odbyła się w Oszmianie kwesta uliczna na rzecz Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo, która dała zł. 50 gr. 01. Wspomniane Towarzystwo utrzymuje w Oszmianie ochronkę dzienną, oraz stale wspiera najbiedniejszych.

— KOSTUCHA JEST STAŁYM GOŚCIEM ZABAW. W nocy z 20 na 21 bm. w Dębiesiach, gminy graużyskiej, w czasie bójki na zabawie zadano dwie rany nożem Bronisławowi Zdanowiczowi, lat 28, mieszkańcowi tejże wsi. Zdanowicz po kilku minutach zmarł. Zachodzi podejrzenie, że zabójstwa dokonali Bronisław Zdanowicz i Kazimierz Zdanowicz z Kolczun, gminy graużyskiej.

N.-Wilejka

— 25-CIO LECIE OCHOTN. STRAŻY POŻARNEJ. Ochotn. Straż Pożarna m. N. — Wilejce obchodziła w niedzielę 20 października uroczystość 25-iecia powstania. 25 lat istnienia, to nie 25 lat nieprzerwanej pracy, przeżywaliśmy bowiem wojnę, podczas której zamarło wszelkie życie organizacyjne. Straż Pożarna nie rozwijała się bodajże od roku 1915 do 1923. Wówczas dopiero znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy zdobyli się na niemały wysiłek, wznawiając działalność Ochotn. Straży Pożarnej.

Początki były trudne, brak wszystkiego, sprzęt pożarniczy był nader skromny, brak remizy i t. d. Praca, aczkolwiek powoli, postępowała do czego w znacznej mierze przyczyniły się subsydja Zarządu Miejskiego oraz Powsz. Zakł. Ubezp. Wz. Ostatnie lata zostały uwieńczone niemałym sukcesem; Ochotn. Str. Poż. zakupuje motopompę, która nabrała dopiero znaczenia z chwilą nabycia autopogotowia. Jest to sukces nie mały, lecz braki i nadal są wielkie, gdyż potrzebne są jeszcze zmotoryzowane beczkowozy bez których praca jest trudna.

Uroczystość 25-ciolecia miała charakter specjalny. Odbyło się poświęcenie zbudowanego przez Zakłady Przemysłowe A. Mozer i S—wie autopogotowia. Rodzicami chrzestnymi byli, w zastępstwie wicewojewody p. Jankowskiego — starosta wil. - trocki p. Niedźwiecki, oraz siostra założyciela Ochotn. Str. Pożar. Karola Mozera p. B. Bułajewa. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Sadowski.

Na uroczystość przybyły również władze strażackie z p. inspektorem Pianką na czele, d-cy Pułków, przedstawiciele władz, organizacyj i społeczeństwa. P. Starosta podkreślił, że obecny zarząd z prezesem p. P. Afanasjewym i naczelnikiem p. Prubą, wywiązuje się sprawnie i dobrze i Ochotnicza Straż Pożarna rozwija się we właściwym kierunku.

W przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk, w niedzielę zaś zbiórka na placu strażackim, uroczyste nabożeństwo w kościele, poświęcenie autopogotowia, wręczenie dyplomów zasłużonym strażakom, defilada, no i na zakończenie skromna herbatka strażacka. wj.

Ważne dla wszystkich konsumentów światła elektrycznego

Wszyscy obecnie rozumiemy, że jedyną drogą do utrzymania równowagi każdego budżetu jest racjonalizacja wydatków. Zakłady przemysłowe dążą tą drogą do zredukowania kosztów produkcji, przy jednoczesnem jej ulepszeniu. O usprawnieniu swej działalności myślą również wszyscy właściciele przedsiębiorstw handlowych na całym świecie. Miljony ojców rodzin głowią się również nad tem jak „zracjonalizować“ wydatki domowe. Czyż w tych warunkach nie jest conajmniej dziwnem, że zapomina się często o jednym z najklasyczniejszych sposobów racjonalizacji **codziennych** wydatków. Mamy na myśli gospodarkę świetlną i stosowanie przy oświetleniu najwydajniejszych żarówek. Używanie super — żarówek Philipsa przyczynia się do zwiększenia produkcji zakładów pracujących przy sztucznem świetle, przyczynia się do zwiększenia obrotów w sklepach, gdzie największy ruch jest w godzinach wieczornych, a wszystkim pozostałym konsumentom dostarczają „tańszego światła“. Liczne pomiary fotometryczne wykazały, że super — żarówki rzeczywiście wytwarzają tańsze światło i są najoszczędniejsze spośród wszystkich dotychczasowych żarówek Philipsa.

To nie fantazja...

Pan Kalasanty Kołderka jest człowiewiekiem spokojnym. Nie pije, nie pali, wystrzega się złodziejów, nie pluje na podłogę, nie rozmawia z szoferem, nie wychyla się, nie korzysta z ubikacji w czasie postoju pociągów, nie przewozi broni nabitej, ani materjałów żrących, czy cuchnących nie wskakuje i nie wyskakuje w biegu, zachowuje ciszę po godzinie dziesiątej wieczorem, pracuje usilnie, oszczędza skrupulatnie i kupuje wyroby krajowe.

Słowem, śmiało powiedzieć można, że pan Kalasanty to dodatnia jednostka w społeczeństwie.

I któżby pomyślał, że ta dodatnia jednostka wejdzie w kolizję z prawem! A właśnie tak się stało. Albowiem, jak powiedział pewien angielski poeta: „są na świecie rzeczy, o których się nie śniło nawet Zabłockiemu na mydle“, czy coś w tym rodzaju. Bo posłuchajmy:

Pan Kalasanty kupił pewnego dnia sklep masarski razem z wagą, lodówką i kiełbasami od niejakiego Teofila Comberzaka, który, odstępuje swój zakład, zapewnił nowonabywcę, że nikomu nie jest winien nawet złamanego grosza, czyli że jest czysty jak łza dziewicy.

Jednakże już na drugi dzień po objęciu sklepu przez pana Kalasantego, jako pierwszy klijent zjawił się oczywiście sekwestrator urzędu skarbowego i opisał całą instytucję za zaległe podatki pana Comberzaka.

Rany Boskie! Pan Kołderka w te i tamte pędy natychmiast pobiegł po ratunek do adwokata, jak do rodzonej ciotki.

Adwokat, jak to adwokat. Najpierw wziął za poradę 25 zł., a potem zajrzał do kodeksu cywilnego z roku 1930, potem do kodeksu procedury cywilnej z roku 1933, potem do kodeksu handlowego, potem do rozporządzenia do noweli do kodeksu handlowego, potem do przepisów wprowadzających i wyprowadzających z cierpliwości i z równowagi, potem do prawa hipotecznego, potem do prawa małżeńskiego. Potem rozłożył jeszcze kilka innych książek, wreszcie rozłożył bezradnie ręce i powiedział:

— Nic panu nie poradzę, kochany panie Kołderka! Nigdzie niema odpowiedniego przepisu. Najpierw przed kupnem trzeba było sprawdzić, jak wyglądają comberzakowe długi, a jak pan tego nie zrobił wcześniej, to sam pan sobie winien. Jedyna moja rada, to zaskarżyć Comberzaka.

Pan Kołderka opuścił kancelarję i prysnął wprost do pobliskiego komisarjatu. Kiedy stając za barjerką przed błękitnym przodownikiem wyrecytował, że nazywa się Kołderka Kalasanty, lat 54, urodzony w Kozimbrzdyku, syn Jana i Marjanny z Pędzików, katolik, żonaty, dwoje dzieci, przynależność państwowa polska, kapral rezerwy, niekarany, właściciel masarni i mógł wreszcie wypłakać się na Comberzaka, powiedziano mu, że ponieważ zapłacił za sklep powyżej 1000 zł., na podstawie rozporządzenia Nr. 254862/185/69 okólnika Nr. KM 8 H. P. 154286/965/42, należy złożyć skargę do prokuratora, albowiem sprawa przeciwko niecnemu oszustowi rozpatrywana będzie nie przez sąd grodzki, tylko przez sąd okręgowy.

Złamany zupełnie pan Kalasanty, drżąc ze strachu, poszedł do prokuratora.

Prokurator, jak to prokurator. Najpierw srogo spojrzał na przybysza, pragnąc go widocznie odrazu skazać na do, żywotnie więzienie. Gdy jednak wysłuchał interesanta, zatarł rączki, poczem zajrzał do kodeksu karnego z roku 1932, do kodeksu procedury karnej i do prawa o wykroczeniach. Następnie przewertował przepisy wprowadzające związkowe i dodatkowe, rozporządzenie Prezydenta o prawie budowlanem z 1930 r., o dozorze nad artykułami żywności Dz. U. R. P. Nr. 36 pozycja 343 i o rybołóstwie Dz. U. R. P. pozycja 357, wreszcie powiedział:

— Nic panu nie poradzę, kochany panie Kołderka, jak babcię kocham. Oszustwa tu żadnego niema. Pan Comberzak sprzedał sklep, który był przecież jego, pan kupił i koniec. Sklep i wędliny, to przecież nie jest żadna nieruchomość, obciążona hipoteką, żeby długi płacił nowonabywca, podatki, dochodowy, obrotowy, lokalowy, pomidorowy, śmietankowy i malinowy, płaci przecież podatnik osobiście, a nie sklep, zatem — Comberzak. Wszystko jest więc w porządku. Jednakże o ile urząd skarbowy stoi na stanowisku Ordynacji Podatkowej o podatku przemysłowym, stanowiącym analogję przy stosowaniu artykułów, mających zastosowanie dla nieruchomości, a więc posiadających hipotekę, tudzież przedsiębiorstw prowadzonych pod tą samą firmą i egzystujących w tym samym zawodzie. Dz. U. R. P. Nr. 32, to przyznać trzeba, że ma rację i pan musisz zapłacić.

Pan Kalasanty Kołderka nic na to nie odpowiedział. Czuł bowiem, że mu niedobrze. Skłonił się tylko nisko panu prokuratorowi, poczem wyszedł z urzędu i zatelefonował z najbliższej apteki:

— Hallo! Czy to zakład dla warjatów? Proszę przyjechać po mnie. Tylko szybko i z kaftanem bezpieczeństwa.

J. S.

Kurjer sportowy

MECZU BOKSERSKIEGO OGNISKO — A.Z. S. NIE BĘDZIE.

Miał się odbyć w niedzielę 27 bm. mecz towarzyski między bokserami AZS, a Ogniska. Po porozumieniu z przedstawicielami obu klubów postanowiono spotkanie rozegrać dopiero 10-go listopada.

Przed tym meczem odbędą się 1 listopada zawody propagandowe z udziałem 4 bokserów z Warszawy.

STAN ZAWODÓW O WEJŚCIE DO LIGI.

W zawodach finałowych o wejście do Ligi, jak wiadomo, walczą trzy drużyny: Śląski Dąb, lwowscy Czarni i krakowskie Podgórze.

Stan tabeli przedstawia się obecnie następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Dąb	1	2:0	2:1
2) Czarni	2	2:2	3:3
3) Podgórze	2	2:2	3:3

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Katowicach mecz pomiędzy Dębem a Czarnymi. Mecz ten może mieć decydujące znaczenie dla stanu rozgrywek.

MECZ Z RUMUNJĄ DEFINITYWNIE DOCHODZI DO SKUTKU.

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał list od rumuńskiego Związku Piłkarskiego, w którym ten ostatni wyjaśnia sprawy finansowe w związku z meczem Polska — Rumunja. Mecz zatem definitywnie dojdzie do skutku. Skład polskiej reprezentacji ustalony zostanie w najbliższych dniach.

POLSKA WYCOFAŁA SIĘ Z MISTRZOSTW BOKSERSKICH ŚRODKOWEJ EUROPY.

Polski Związek Bokserski zawiadomił sekretarjat komitetu mistrzostw bokserskich środkowej Europy, że wycofuje się z dalszych walk o puhar Mitropacupu.

ROSJANIN NA CZELE NAJLEPSZYCH TYCZKARZY EUROPY.

W Moskwie Ossolin poprawił rekord sowiecki w skoku o tyczce na 4,15 metrów. W ten sposób wymieniony zawodnik wraz z Szwedem Ljunbmirgiem wysunęli się na czoło europejskich tyczkarzy.

Na drugiem miejscu znajduje się Polak Sznejder, który, jak wiadomo uzyskał wynik 4,14 mtr., trzecie miejsce zajmuje znowu Rosjanin Rajewski wynikiem 4,08. Na czwartem miejscu znajdują się Niemcy Hartmann i Miller — po 4.02 przed Czechem Moiejsem — 4,01 mtr.

NOWY REKORD SOWIECKI W BIEGU NA 100 MTR.

Na zawodach lekkoatletycznych czerwonej armji Gołowkin przebiegł 100 mtr. w 10,6 sek. ustanawiając nowy rekord ZSRR.

210 SPORTOWCÓW WYSYŁA NORWEGJA NA OLIMPJADĘ.

Norweski olimpijski Komitet postanowił wysłać na olimpjadę 210 sportowców. Z tego 50 na igrzyska zimowe, a 160 na igrzyska letnie. W skład ekspedycji zimowej wchodzą narciarze, łyżwiarze i hokeiści. Eksjedycja letnia składa się z 8 bokserów, 7 zapaśników, 6 kolarzy, 10 szermierzy, 13 lekkoatletów, 6 wioślarzy, 25 piłkarzy, 5 pływaków, 54 gimnastyków, 6 jeźdźców, 15 żeglarzy, 1 kajakarz i 9 strzelców.

Wilno — Zułów — Wilno

W ub. tygodniu bawił w Krakowie prezes Wil. Okr. Zw. Narciarskiego dyr. L. Szwykowski, który omawiał w Polskim Związku Narciarskim sprawę zorganizowania raidu narciarskiego Wilno — Zułów — Wilno.

Pisaliśmy już, że raid odbędzie się 20—23 lutego. Wilnianie przystąpili już do prac przygotowawczych. Na przewodniczącego komisji gospodarczej poproszono płk. Iwo Giżyckiego, a sprawami sportowemi kierować będzie mjr. Czesław Mierzejewski. Regulamin sportowy opracowuje p. J. Nieciecki. Raid odbędzie się w trzech etapach: Wilno — Bystrzyca, Bystrzyca — przez Zułów Podbrodzie, Podbrodzie Wilno.

Władzom narciarskim z pomocą przyjść mają: PUWF i PW, Zw. Strzelecki, wojsko i inne organizacje sportowe, wojskowe i przysposobienia wojskowego.

Dziś rozdanie nagród strzelcom W. K. S. Śmigły

Dziś o godz. 18 w kasynie garnizonowem przy ul. Ad. Mickiewicza 13 odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom pierwszych mistrzostw strzeleckich WKS Śmigły.

Ogółem w zawodach brało udział około 300 osób. Zawody zorganizowane zostały przez płk. A. Stawarza i mjr. J. Pawlika. Wyniki tych zawodów podamy w poniedziałkowej kolumnie sportowej.

Trzeba zaznaczyć, że główne dwie nagrody zostały ofiarowane przez: gen. Rydza-Śmigłego protektora Klubu i b. dyr. PUWF i PW płk. Kilińskiego.

Nagrody rozda prezes WKS Śmigły płk. Aleksander Stawarz dow. 1 p. p. Leg.

Oryginalne dożynki londyńskich handlarzy

Handlarze uliczni w Londynie co rok urządzają oryginalne „dożynki", poprzedzane zawsze dziękczynnem nabożeństwem w kośc. św. Marji Magdaleny. Na zdjęciu — handlarze w ubraniach, fantazyjnie ozdobionych guzikami z masy perłowej, idą do kościoła, niosąc jesienne plony — owoce.

Na wileńskim bruku

NIESZCZĘŚLIWY KOLOR.

P. Uszyłło prowadził interesa, posiadał większe biuro materjałów budowlanych, korzystał z kredytów i miał podobno otwarty rachunek w jednym z banków wileńskich. M. in. otrzymał w drodze przetargu od Zarządu Miasta koncesyjkę na odremontowanie Mostu Zielonego.

Właśnie od tego mostu Zielonego poszły wszystkie zgryzoty. Od czasu przystąpienia do robót Uszylle jakoś nie powodziło się. Nikt nie płacił, wszyscy żądali zapłaty. P. Uszyłło zrzekł się robót przy remontowaniu mostu. Od tego czasu do policji zaczęły wpływać skargi. Kilku poszkodowanych twierdzi, że p. Uszyłło wydał im czeki do jednego z banków warszawskich bez pokrycia. Kilku kupców skarży go o złośliwe dopuszczenie do protestu weksli. (c)

TRZY POŻARY.

Przy ul. Beliny 1 zapaliły się wczoraj rzeczy w mieszkaniu Margowickiego. Pożar spowodował 4-letni siostrzeniec kupca.

Nieco później straż pożarną wezwano na ul. Węglową 14, gdzie, jak się okazało, zapaliły się sadze w kominie domu Abela Szybowskiego.

Trzeci skolei pożar miał miejsce przy ul. Tomasza Zana 5, gdzie spaliła się podłoga w jednem z mieszkań. (c)

PIEPRZ PIEPRZYKA.

Posterunkowy policji zatrzymał wczoraj nad ranem na ul. Antokolskiej furmankę wiejską, w której znajdowały się trzy worki. Policjantowi furmanka wydała się podejrzana. W dwóch workach znalazł pieprz, w trzecim cynamon, pochodzące z przemytu. Posterunkowy odstawił furmankę do posterunku policyjnego, gdzie właściciela przemytu wylegitymował. Okazał się nim niejaki Piotr Pieprzyk. Par Pieprzyk okazał się niebylejakim spryciarzem. Skwapliwie skorzystał z nadarzającej się okazji i czmychnął z posterunku, pozostawiając tam worki z przemytem. (c)

Epilog sprawy
dr. Hirschberg contra dr. Szerman

Wczoraj Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu skargi kasacyjnej dr. Szermana oddalił ją. W ten sposób poprzedni wyrok, skazujący dr. Szermana na 2 tygodnie aresztu bezwzględnego i grzywnę w sprawie o zniesławienie dr. A. Hirschberga uprawomocnił się.

Kierownik zakładu sprzedaży P.M.T. skazany na 8 miesięcy więzienia

Sąd okręgowy ogłosił wyrok w rozpoznanej onegdaj sprawie kierownika zakładu sprzedaży wyrobów tytoniowych P. M. P. Stefana Bayera, oskarżonego o oszustwo na szkodę Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Akt oskarżenia zarzucał Bayerowi wystawienie niezgodnych z rzeczywistością rachunków z podróży i nieprawne pobranie djet w wysokości 60 zł. Rachunki zakwestjonowano w czterech wypadkach.

Oskarżony do winy nie przyznał się.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia. Obrona zapowiedziała apelację. **(Wł.)**

Kolporterzy ulotki Z. P. M. D. skazani

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie M. Kotlickiego i innych, oskarżonych o zniesławienie dyrektora „Tommaka" Jankowskiego, treścią ulotki, wydanej przez Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Mieczysław Kotlicki został uniewinniony. Natomiast czterech kolporterów ulotki Feliksa Grotta, Artura Tornera, Leona Drabika i Bolesława Pawłowskiego skazano każdego na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata oraz na 50 złotych grzywny.

Po odczytaniu sentencji wyroku przewodniczący oświadczył, że motywy wyroku będą podane na piśmie w razie zapowiedzenia apelacji. **(Wł.)**

Kolejarze wileńscy wiozą ziemię na Sowiniec

W dniu 25 b. m., o godz. 12 odbyła się na stacji kolejowej Wilno, w obecności dyrektora kolei państwowych inż. Kazimierza Falkowskiego, kompanji honorowej kolejowego PW z orkiestrą i licznie zgromadzonych kolejarzy uroczystość pobrania ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Złożono ziemię do urny z miejsc, gdzie w 1919 i 1920 r. walczyło i poległo wielu kolejarzy w walce o wolność Ojczyzny.

Popołudniu, o godz. 16.05, wyjechał z Wilna do Krakowa specjalny pociąg z pielgrzymką około 250 pracowników dyrekcji i służb linij z dyrektorem i wicedyrektorem na czele. Po odprawieniu nabożeństwa na Wawelu kolejarze z dyrekcji kolejowej wileńskiej złożą hołd prochom ś. p. Marszałka Piłsudskiego, składając u trumny wieniec. Następnie wycieczka weźmie udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Powrót kolejarzy nastąpi 27 b. m., o godz. 9.40 rano.

*

W związku z wyjazdem w dn. 25 b. m. dyr. kolei państwowych w Wilnie inż. Kaz. Falkowskiego z pielgrzymką pracowników kolejowych okr. wileńskiego do Krakowa przyjęcie interesantów odbędzie się we wtorek dn. 29 b. m.

Ładunki na polskich linjach lotniczych

W ciągu pierwszego półrocza r. b. polskie samoloty komunikacyjne przewiozły ogółem w lotach, przewidzianych rozkładem, 190.430 kg. ładunków. Największą ilość ładunków, mianowicie 49.970 kg. przewieziono na linji Warszawa — Lwów, dalej 27.897 kg. na linji Warszawa — Kraków, 16.595 kg Czerniowce — Bukareszt, 16.492 Bukareszt — Sofja, 16.075 Lwów — Czerniowce, 9.845 kg. Kraków — Berno, 9.662 kg. Berno — Wiedeń, 9.456 kg. **Warszawa — Wilno,** 8.404 kg Warszawa — Katowice, 6.291 kg Warszawa — Gdynia (Gdańsk), 5.853 kg Sofja — Saloniki, 4.263 kg. Warszawa — Poznań 4.137 kg. **Wilno — Ryga 3.553 kg.** Poznań — Berlin i 2.024 kg. Ryga — Tallin.

Notarjusze narzekają

Zrzeszenia notarjuszów zdecydowały podjąć akcję o skasowanie nadzwyczajnego podatku, pobieranego od kancelaryj notarjalnych. Rejenci uskarżają się na katastrofalny spadek zarobków i twierdzą że urząd ten, który uchodził dotąd za złotodajny, dziś przynosi bardzo małe zyski. Jako dowód przytaczany jest fakt, że podatek od rejentów przynosi skarbowi zamiast przewidzianych 2.500.000 zł. rocznie, tylko 1.000.000 zł. Notarjusze zaniepokojeni są szczególnie spadkiem liczby protestów wekslowych w czem upatrują konkurencję poczty, która propaguje w sferach gospodarczych protestowanie weksli przez pocztę.

Tylko dla miljonerek

Na jednym z pokazów mód w Nowym Yorku zademonstrowano płaszcz wieczorowy z gronostajów, który sprzedano spadł sen z oczu niejednej elegantki na długie tygodnie.

Trzydniowe ferje w szkolnictwie

Spowodu przypadających w dniach 1 i 2 listopada Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego i 3 listopada — niedzieli nastąpi w szkolnictwie powszechnem i średniem krótka trzydniowa przerwa w zajęciach.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie
z dnia 26 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Towar			
Żyto I standart 700 g/l		13.50	14.—
„ II „ 670 „		13.—	13.50
Pszenica I „ 745 „		18.—	18.50
„ II „ 720 „		17.—	17.50
Jęczmień I „ 650 „	(kasz.)	13.75	14.25
„ II „ 620 „	„	13.—	13.50
Owies I „ 490 „		16.—	16.50
„ II „ 470 „		15.50	16.—
Mąka pszenna gatunek I—C		30.25	30.75
„ „ „ II—E		26.25	26.75
„ „ „ II—G		23.—	23.50
„ żytnia do 45%		23.25	24.—
„ „ do 55%		21.—	21.50
„ „ razowa do 90 %		16.50	17.—
Łubin niebieski		8.75	9.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.		30.—	31.50

KRONIKA

Sobota 26 Październik

Dziś: Ewarysta P. M.
Jutro: Sab ny P. M.

Wschód słońca—godz. 6 m. 12
Zachód słońca—godz. 3 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25.X. 1935 r.

Ciśnienie 749
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa + 3
Opad 16,3
Wiatr — południowo - zachodni
Tendencja bar — wzrost
Uwagi: — deszcz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Filemonowicza (Wielka 29); 4) Chróścickiego (Ostrobramska 25) oraz wszystkie apteki na przedmieściach prócz Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Szalnowska Mirosława-Halina.

— **Zaślubiny:** 1) Gładowicz Konstanty — Oblewancewówna Marja; 2) Kahanowicz Morduch — Kirpiczówna Masza.

— **Zgony.** 1) Maciuk Konstancja, lat 55; 2) Giglisowa Walerja, lat 70; 3) Pawełczykówna Anna, zmarła w wieku kilku miesięcy; 4) Szymonowiczówna Irena, lat 2; 5) Zam Karol, emerytowany kolejarz, lat 82; 6) Rokicka Teresa, zmarła w wieku kilku miesięcy.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Żukowska Weronika, doktór z Brasławia; Graubort Pinkus, kupiec z Warszawy; Herman Wiktor, urzędnik z Warszawy; Bredow Alfred, biuralista z Łodzi; Biernacki Władysław, dziennikarz z Warszawy; hr. Tyszkiewicz Benedykt, ziemianin z Warszawy; Bukdziński Mieczysław, adwokat z Warszawy; Komorowska Zofja z Rygi; Szurig Jerzy, redaktor z Warszawy.

MIEJSKA

— WODA NA WILJI PRZYBIERA. Skutkiem padających nieustannie deszczów poziom wody na Wilji podniósł się o dalszych kilkanaście centymetrów. Liczą się z możliwością wcześniejszego w roku bieżącym zakończenia robót ziemnych nad Wilją.

GOSPODARCZA.

— **Podatki miejskie.** W ciągu listopada przypada płatność wszystkich samoistnych podatków komunalnych. Od płatników, którzy w tym terminie nie uregulują należności, będzie ona ściągnięta w drodze przymusowej wraz z karami.

WOJSKOWA.

— **Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej** wyznaczone zostało na 6 listopada. Poza tem posiedzeniem w roku bieżącym, odbędzie się jeszcze tylko jedno w początkach grudnia.

Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— DZISIAJ O GODZ. 17.30 w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego, przy ul. Zygmuntowskiej 4—5 odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze Oddziału Grodzkiego ZNP w Wilnie. Obecność członków konieczna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZWIĄZEK REZERWISTÓW organizuje dla swych członków turniej szachowy o mistrzostwo drużynowe Podokręgu Zw. Rezerwistów. W skład każdej drużyny może wchodzić 5-ciu zawodników i dwóch rezerwowych. Turniej rozpocznie się w dniu 10 grudnia rb.

— KOŁO KOBIECE LOPP. rozpoczyna dn. 29 października rb. o godz. 18 Kurs Informacyjny Obrony Przeciwgazowej w lokalu Ośrodka Zdrowia przy ul. Wielkiej 46.

Wszystkie obecne i nowowstępujące członkinie Koła Kobiecego LOPP prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Kurs jest bezpłatny.

ZABAWY

— STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW ŚREDN. SZKOŁY HANDL. MĘSKIEJ w Wilnie urządza Five—o'clock w Palais de danse na który się złożą: dancing — czarna kawa oraz występy artystyczne z łaskawym udziałem p. Ireny Paluli oraz Duetu Krzanowskich. Wstęp 1 zł. Konsumcja 1 zł. Początek o godz. 6 wiecz. do godz 9 wiecz.

RÓŻNE

— **Grypa.** W ostatnim tygodniu na terenie Wilna zanotowano liczne wypadki zasłabnięć na grypę. Na szczęście choroba ma lekki przebieg.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dnia 26 października o godz. 8 po raz drugi ukaże się na przedstawieniu wieczorowem, doskonała komedja psychologiczna Marcelego Achard'a, jednego z wybitnych komedjopisarzy francuskich p. t. „Fotograf i Tancerka“.

— NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA. Jutro, w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 4 po poł. dana będzie na przedstawienie popołudniowe komedja Kirszona „Cudowny Stop“ — po cenach propagandowych.

UWAGA! — Teatr Miejski na Pohulance wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od godz. 7-ej wieczór.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— WYSTĘP ELNY GISTEDT. — Dziś po cenach zniżonych w dalszym ciągu muzycznie piękna operetka Oskara Straussa „Królowa i Prezydent“, której niezmiernie treść wesoła i aktualna bawi publiczność.

— MADAME DUBARY. Dochodzą kresu próby z najefektowniejszej i najnowszej operetki Milleckera „Madame Dubarry“ w której szereg historycznych postaci z królem Ludwikiem XV na czele, tworzą niezwykle ciekawy, ujęty pod kątem widzenia satyry politycznej, ensamble. Rolę tytułową odtwarza Elna Gistedt.

— KONCERT H. ORDONÓWNY. Jak było do przewidzenia koncert Hanki Ordonówny wywołał ogólne zainteresowanie. Znakomita pieśniarka czarować będzie potęgą swego talentu, interpretując szereg ulubionych piosenek.

„TEATR „REWJA“.

Dziś, w sobotę, 26 października przedostatni dzień przebojowego programu rewjowego pt. „W palarni opjum“.

RADJO
WILNO

SOBOTA, dnia 26-go października 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; Muzyka; 7,50: Progr. dz.; 7,55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12,15: Fragmenty z „Carmen“, Bizeta; 15.25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Muzyka lekka; 15.00: Odczytanie opow. Kazimierza Truchanowskiego p. t. „Goście“; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Koncert w wyk. ork 58 pp.; 16.00: Lekcja francuskiego; 16.15: Recital skrzypcowy Teodora Kleinmanna; 16.30: Skrzynka techniczna; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Odczyt „Polska wystawa pływająca w Japonji; 17.15: Nowości z płyt; 17.35: Świat naszych zwierząt; 17.50: „Mir i okolice“ — pog. Anatola Mikułki; 18.00: Słuchowisko dla dzieci „Feluś — muzykant“; 18.30: Program na niedzielę; 18.40: Utwory na harfę; 19.00: O chudym szlachcicu litewskim, gawęda — Piotra Wiszniewskiego; 19.10: W świetle rampy; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Gdyśmy byli studentami; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Wesoła Syrena; 22.00: Kapela kujawska; 22.30: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. met.; 23.05 — 23.30: D. c. muzyki tanecznej.

NIEDZIELA, dnia 27 października 1935 r.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka rolnicza; 9.13: Muzyka; 9.30: Dziennik poranny; 9.40 Program dzienny; 9.50: Nowa Bazylika w Polsce; 10.00: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Św. Jana; 11,00: Z wielkich dzieł oratoryjnych J. S. Bacha; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.05: Życie kulturalne; 12.15: Poranek muzyczny; W przerwie fragm. teatr. z kom. „Pan Damazy“; 14.00: Odczytanie fragm. z pow. Wacława Czosnowskiego — „Krwawnik“; 14.20: Koncert życzeń; 15.00. Audycja dla wszystkich „Matka Boska w klechdzie ludowej; 15.45: Jak cię widzą, tak cię piszą; 16.00: Łamigłówka dla dzieci; 16.15: Koncert w wykonaniu Zespołu Salonowego Haliny Adamskiej-Grosmannowej; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Muzyka taneczna; 17.35: Migawki regjonalne; 17,55: Młodzież całego świata śpiewa; 20.00: Co czytać? 20.15: Program na poniedziałek. 20.25: Koncert w wyk. Ork Symf; 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,50: Podróżujemy; 21,45: Wiadomości sportowe; 22.05: Koncert reklamowy; 22.20: Muzyka taneczna; 23.00: Komunikat meteorologiczny; 23.05: Muzyka taneczna.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja** czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 **wiecz.**
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 8 **zł.**
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. **Do tych cen** dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. **Za treść ogłoszeń** i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Witold Kiszkis.**